Nr 39. Dnia 17 lutego. Piątek. Dnia 5 (17) lutego 1882 r.

Prenumerata.

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.

Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, dwumiesięcznie rs. 1 kop. 75, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmują się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Dziś: śś. Sylwina B. i Donata M.
Jutro: ś. Symeona Biskupa M.
Niedziela: ś. Konrada Wyznawcy.
Poniedziałek: śś. Eucherjusza i Leona W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 14.
Zachód „ „ 5 „ 15.

Długość dnia godzin 10 minut 3.
Przybyło „ „ 2 „ 24

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: ś. Maksymjana Biskupa.
Środa: *Popielec.* Katedry ś. Piotra w Ant.
Czwartek: ś. Piotra Damiana i Romany P.
Piątek: ś. Macieja Apostoła.

— Wczoraj, tak w kościele Opieki św. Józefa (wprost ulicy Królewskiej), jak i w kościele św. Kazimierza (na Nowem Mieście), w których odbywało się odpustowe nabożeństwo, tłumy pobożnych korne schylało czoła przed wystawionym w ciągu całego nabożeństwa Najświętszym Sakramentem.

W kościele św. Kazimierza celebrował administrator archidjecezji warszawskiej, kanonik metropolitalny JE. Jks. A. Sotkiewicz.

Słowo Boże głosili: w czasie sumy Jks. Budyta, na nieszporach Jks. T. Matuszewski, profesor seminarjum.

— Jutro, jako w wigilję niedzieli *zapustnej*, odbędą się pierwsze uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościołach:

św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mostowej;

św. Krzyża,

św. Kazimierza (Panien Sakramentek) na Nowem Mieście, i

św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli, pod Warszawą.

Rzeczone nieszpory rozpoczynają *czterdziestogodzinne* nabożeństwo, które począwszy od niedzieli dnia 19 b. m. odbywać się będzie w wymienionych wyżej kościołach w ciągu dni trzech, t. j. 19, 20 i 21 aż do środy *popielcowej*; z zupełnym odpustem i przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu w ciągu 40-tu godzin.

Kazania miane będą codziennie dwukrotnie, t. j. w czasie sumy jak również i w czasie nieszporów.

— W dniu jutrzejszym przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu odbędzie się o godz. 9-tej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu wotywa arcybractwa czci Serca Najsłodszego Najświętszej Marji Panny, a to na intencję nawrócenia grzeszników.

Przegląd polityczny.

W komisji sejmu pruskiego, która obraduje nad nowelą kościelno-polityczną, tak ułożyła się większość, iż partja konserwatywna i katolickie centrum rozporządzają 11 głosami, zaś partje liberalne mają ich 10. Wszystkie więc po kolei paragrafy projektu rządowego odrzucane bywają stale większością 11 głosów przeciw 10. Na poniedziałkowem posiedzeniu odrzucono w ten sposób paragraf 2 projektu ministerjalnego, przyjęto zaś stylizację wniesioną przez zjednoczone frakcje konserwatystów i centrum. Stylizacja ta brzmi: „Jeżeli król ułaskawi biskupa, który na mocy § 24 i następnych prawa z d. 12 maja 1873 wyrokiem sądu z urzędu został złożonym, powtórne uznanie tegoż w godności biskupa djecezji ze strony władzy państwowej nie jest wymaganem". Jestto najważniejszy paragraf w całej noweli stanowiący kość niezgody pomiędzy obu stronami izby. Liberałowie oświadczają, iż całą nowelę księcia Bismarka przyjmą, jeżeli zasada powrotu do władzy biskupów złożonych z urzędu zostanie z niej usuniętą. Twierdzą oni, że wprowadzenie osądzonego niegdyś przez trybunał kościelny biskupa napowrót do osieroconej djecezji byłoby powitanem przez ludność katolicką jako jawną kapitulację ze strony państwa—jako istotne znalezienie się władzy świeckiej u wrót—„Kanossy". Prócz tego p. Bennigsen usiłował wszelkiemi siłami dowieść, iż ze stanowiska teorji prawa niepodobna uznać zasady, aby ułaskawienie biskupa przez króla pociągało w prostej konsekwencji uznanie go napowrót w charakterze biskupa djecezji i przywrócenie mu odjętej władzy. Przedstawienia te wszakże nieodniosły skutku.

Również większością 11 głosów przeciw dziesięciu przyjęła komisja na posiedzeniu swem z d. 14 b. m. paragraf 3 także w brzmieniu zaproponowanem przez centrum i konserwatystów. Paragraf ten brzmi obecnie: „Przepisane jako warunek piastowania urzędu kościelnego, w § 4 i 8 prawa z d. 12 maja 1873" złożenie egzaminu państwowego z umiejętności świeckich znosi się. Minister wyznań ma prawo udzielić dyspensę od innych także postanowień § 4 i 11 rzeczonej ustawy, jakoteż udzielić pozwolenie duchownym zagranicznym do wykonywania czynności religijnych i piastowania urzędów w § 10 wyszczególnionych. Zasady, według których należy postępować, mają być ułożone przez ministerjum za królewskiem przyzwoleniem". Zarówno minister Gossler, jak członkowie frakcyj liberalnych sprzeciwiali się gorąco usunięciu bezwzględnemu egzaminów państwowych przed otrzymaniem odpowiednich gwarancyj jakoto przyjęcie przez kurję obowiązku powiadamiania rządu o nominacjach duchownych (*Anzeigepflicht*) itp.; ale opozycja była bezowocną. Projekt więc poprawiony zostanie, jak widzimy, przez komisję w duchu żądań konserwatystów i katolików, ale partje liberalne, tudzież frakcja tz. „wolnokonserwatystów" będą teraz głosowały jednomyślnie przeciw projektowi. Rząd zaś zastrzega się także najmocniej przeciw jego dzisiejszej formie.

Z Trebinja donoszą pod d, 12 b. m. o zebraniu się dowódców powstania hercegowińskiego w Miriłowiszti, w okolicy Bileku, celem odbycia wspólnej narady nad tem, co wobec przewagi siły wojskowej dalej przedsiębrać należy? Na zebraniu obecnymi byli: Stojan Kowaczewicz, Angyelicz, Stajewicz i—miss Alicja Hurtley. Postanowiono zaprzestać na teraz dalszej akcji, niszczyć telegrafy i napastować transporty żywności; na wiosnę zaś, wzmocniwszy się i zorganizowawszy lepiej, rozpocząć na nowo walkę. Ta wiadomość wyjaśnia nam dlaczego od kilku dni brak nowych doniesień o potyczkach w Hercegowinie. Uchwała dowódców obowiązuje wszakże ich tylko, nie zaś wojska austrjackie. Przypuszczamy, iż fmp. Jowanowicz nie zechce czekać wiosny, ale, korzystając z przyznanej przez samychże powstańców słabości tychże, postara się zgnieść niezzwłocznie ruch buntowniczy, celem rychłego uspokojenia prowincji i zaprowadzenia w niej takich reform, które z jednej strony ludności, a z drugiej monarchji przyniosą korzyść.

Telegrafowana nam przed dwoma dniami pogłoska, krążąca w Petersburgu, o ustąpieniu papieskiego sekretarza stanu, kard. Jacobiniego, nie sprawdziła się dotąd, na szczęście. Przypuszczamy, że przyczyną wewnętrznych starć, które wszakże nie przybrały niepokojących rozmiarów i nie popchnęły kard. Jacobiniego do usunięcia się, była albo sprawa pielgrzymki karlistów hiszpańskich do Rzymu, albo sprawa zaciągnięcia się katolików do układanych obecnie nowych list wyborczych w Królestwie.

Wiemy już, że karliści hiszpańscy postanowili

KARZEŁ DYPLOMATA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

T. T. Jeża.

TOM I.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 38.)

— Dziewczyno, co się z tobą dzieje!...—zawołała starościna, skonstatowawszy horrenda te istne. Jakżeby ojciec włożyć mógł to na siebie!...

— Jam całkiem głowę straciła...—przyznała się.

— I to dlatego, że kawaler oznajmił zamiar ubiegania się o rękę twoją...

— A co, mamo!...—podchwyciła.—Była mowa...

— Czyż ja ci mówię, że nie była?... Była... Imć Lewicki zdeklarował się...

— I klękał przed tatkiem i przed mamą...—dodał z chłopców jeden.

— O!... — krzyknęła panna Magdalena, oczy szeroko na matkę zwracając i tonem wymówki dodając:—A mama o tem niceś mi nie powiedziała...

— Bo nie przyszło do tego... Ale to rzecz zwyczajna... Nie masz racji psucia sobie krwi z tego powodu... Imć Lewicki zdeklarował się; ojciec i ja pozwoliliśmy mu starać się o ciebie; on nam podziękował: oto wszystko... Pozostaje Boga prosić, ażeby się to na dobre obróciło... No...

„No" ostatnie do zawiniątek się odnosiły. Pod okiem starościny wyprawa starosty dokonaną została w sposób zadawalający. W węzełkach nie zabrakło nic. Nazajutrz rodzina cała udała się na mszę poranną, odprawioną na intencję pomyślności w podróży i, po śniadaniu gotowanem, starosta rodzinę pożegnał. Na pożegnaniu żona zaczepiła go jeszcze:

— A nie zapominaj, że Janek nasz jest króla jegomości pochrzestnikiem...

— Ano...—odparł imć pan Paweł z akcentem półzapytania.

— Król zapewne zapyta o niego...

— Ph... Wątpić o tem należy... Rzecz będzie się toczyła o sprawach takich ważnych...

— A taż sprawa: czyż nie ważna?...

— Zapewne, dla ciebie... dla matki... Ale *salus populi* nie zależy od niej zgoła...—odpowiedział starosta tonem dobrotliwie żartobliwym.

— Kto wie...—odrzekła starościna.—Wszak sam mawiasz: niezbadane są wyroki Boże... Bóg wybiera niekiedy maluczkich na dokonanie rzeczy wielkich...

— Bywa to... zdarza się to...—odpowiedział starosta na uwagę żony, wsiadając wraz z imć panem Lewickim na koń i znacząc przed sobą drogę krzyżem w powietrzu.

ROZDZIAŁ X.

Z którego dowiadujemy się, jak to niekiedy zdrada przedstawia się wspaniale.

Podróżnym naszym wiodło się w podróży dobrze, przedewszystkiem zaś powiodło się im wyprzedzić wylewy wód; przebyli szczęśliwie dolinę Wkry i przeprawili się przez Wisłę, na której w oczach ich prawie lody łamać się poczęły. Podążyli traktem wielkim, który szedł w czasach onych na Zakroczym. Celem podróży ich był Kraków; że atoli odbywał się właśnie sejm do Piotrkowa zwołany, mieli przeto nadzieję króla w Piotrkowie zastać. Piotrków leży na drodze do Krakowa. Zawiodła ich wszakże nadzieja ta. Gdy do tego sejmowego dojeżdżali miasta, mijać poczęli drużyny szlacheckie, powracające z onego. Zrazu mijali takowe bez zatrzymywania się; następnie jednak uważali za potrzebne zatrzymać się i zaczepić:

— Niech będzie pochwalony... mości panowie i bracia!...

— Na wieki wieków...—odpowiedziano.

— Zkąd Pan Bóg prowadzi?...

— Z Piotrkowa... ze sejmu...

— Sejm więc skończony?...

— Skończony, Bogu najwyższemu dzięki...

— Cóż tam?... jakże?...

— Ano... Zażegnała się zawierucha szczęśliwie i będziem mogli spokojnie siano kosić, owies siać i żyto zbierać...

— Ale czy spokojnem będzie sumienie wasze, panowie i bracia?...

— I cóżby zaniepokoić sumienie nasze miało?...

— Wilcy w owczarni...

Przenośnia ta retoryczna nie wywierała wrażenia, jakieby starosta wywołać chciał. Smuciło go to i przejmowało przeczuciem niekoniecznie dobrem. Nie tracił jednak otuchy. Jechał dalej; zdrowie mu służyło; pogoda sprzyjała; imć Lewicki okazywał się o ile przewodnikiem doskonałym, o tyle towarzyszem troskliwym. Na popasach i noclegach stary szlachcic nie potrzebował troszczyć się o nic; a jeżeli wygody zabrakło mu kiedy, to dlatego, że w czasie owym, w świecie całym, o wygodę podró-

w maju odbyć pielgrzymkę polityczną, celem zaprotestowania przeciw zjednoczeniu Włoch, tudzież liberalnym rządom króla Alfonsa na rzecz Don Karlosa. Papież Leon XIII, spodziewając się ztąd przykrych nieporozumień międzynarodowych, polecił nuncjuszowi madryckiemu, aby postarał się odjąć zamierzonej pielgrzymce charakter polityczny przez usunięcie od kierownictwa tejże karlistowskiego agitatora, Nocedala, a powierzenie dalszego kierunku biskupom hiszpańskim. Msgr. Bianchi postępował wszakże, jak widać obecnie, dwulicowo; z jednej strony bowiem dawał uspakajające zapewnienia rządowi, z drugiej przyzwalał na wszystko, co podejmował Noscedal, tak, iż biskupi hiszpańscy— spełniając wolę ojca św. — musieli po niewczasie wydać listy pasterskie, naganiające katolików, iż pomimo wyraźnie objawionej woli Watykanu przystępują do zaciągów, robionych przez komitety karlistowskie, któremi kieruje Nocedal. Z Rzymu donoszą obecnie, iż nuncjusz Bianchi zostanie odwołanym, a miejsce jego zajmie msgr. Pallotti.

Drugą sprawą, która żywo zajęła w tej chwili Watykan, jest układanie nowych list wyborczych we Włoszech na podstawie nowego prawa, które pomnożyło pięciokrotnie listę wyborców do parlamentu włoskiego.

Osservatore romano półurzędownie, następnie sam ojciec święty okólnikiem do biskupów, wzywają katolików do porzucenia zasady „*ni elettore ni eletti*“ i wpisywania się do list wyborców celem uczynienia użytku ze swego prawa przy sprzyjających okolicznościach.

Izba włoska uchwaliła d. 14 b. m. ustawę o głosowaniu z list, przyjmując zasadę „reprezentacji mniejszości“, w ten sposób, iż w okręgach, w których głosowanie odbywać się będzie przynajmniej na 5 deputowanych, wyborcy wpisywać mają na listę tylko cztery nazwiska, tak, aby piąte miejsce dostać się mogło „reprezentantowi mniejszości.“ Przyjęcie tego artykułu, dające rękojmię mniejszościom katolickim, iż będą mogły przeprowadzić swoich kandydatów, zachęciło Watykan do tem gorętszego zachęcenia wiernych sobie wyborców, aby „na każdy wypadek” wciągnęli do list swoje nazwiska.

Na tejże radzie ministrów oświadczył Freycinet, iż posłowie francuscy przy dworach mocarstw traktatowych otrzymali polecenie, aby zaprosili odnośne rządy do wspólnego z Francją i Anglją rozpatrzenia sprawy egipskiej na podstawie obecnego *status quo* i obowiązujących traktatów międzynarodowych. Zdaje się przeto, iż rezultatem rokowań, które trwały przez dwa tygodnie pomiędzy mocarstwami, będzie konferencja europejska.

Angielska izba gmin przyjęła d. 14 b. m. adres do korony

BOŚNJA, HERCEGOWINA I DALMACJA.

IV.

Dzisiejsze stosunki etnograficzne tak Bośnji i Hercegowiny jak sąsiedniej Dalmacji są łatwe do wytłumaczenia na podstawie przedstawionych poprzednio warunków geograficznych i historycznego rozwoju tych krain.

Pod względem języka należą te kraje właściwie do najbardziej jednolitych. Zamieszkuje je jedno i to samo plemię słowiańskie, które od jego głównych przedstawicieli nazywamy serbsko-chorwackiem, a którego pobratymcy stanowią zaludnienie księstwa serbskiego na wschodzie, Banatu, Slawonji i Kroacji na północy, Istrji na północnym zachodzie a Czarnogóry na południu; różnice djalektyczne są tak nieznaczne, że o odrębności języków serbskiego i chorwackiego i mowy być nie może. Etnografowie i lingwiści nie są nawet z sobą w zgodzie co do oznaczenia granicy między serbami i chorwatami, jeśli jej nie stanowi ta okoliczność, że nasze „co” brzmi u chorwatów „cza” u serbów „szto”.

Mimo tej jednolitości językowej niema na tym obszarze jednolitości poczucia narodowościowego, które się objawia jedynie odpornie niechęcią dla obczyzny. Działają tu bardzo niekorzystnie sprzeczności wyznaniowe i społeczne, wykazane poprzednio, a konfiguracja kraju sprzyja — mianowicie na południu—rozbiciu na kantony, kierujące się swemi partykularnemi interesami. Mianowicie rywalizują ze sobą tendencje wielkoserbskie i wielkochorwackie, oparte na różnicy obrządku wschodniego i pisma cerkiewnego u serbów, a obrządku i pisma łacińskiego u chorwatów.

W Dalmacji przeważają bezwarunkowo wpływy zachodnie, jest jednakże pewna różnica między częścią północną (w okolicach Zadaru (Zary), Splitu (Spalato) i t. d., a południową, począwszy od Dubrownika (Raguzy), której mieszkańców (kotorców, (bocchesanów), krywoszan i t. d.) zaliczają nawet najpoważniejsi znawcy wprost do serbów; są też oni rzeczywiście z obyczajów i charakteru najpodobniejsi do swych bezpośrednich sąsiadów czarnogórców, z którymi ich zdawien dawna liczne wiążą stosunki.

Lud dalmacki, noszący nazwę morlaków, odznacza się, podobnie jak jego najbliżsi pobratymcy, wysokim wzrostem. Kraj ten daje armji austrjackiej najroślejszych rekrutów. Wzrost ich przewyższa mazurów z zachodniej i bojków ze wschodniej galicji w przecięciu o całą głowę.

Sama natura kazała temu ludowi szukać zarobku na morzu, które mu i sól, wywarzoną żarem słonecznym w płytkich sadzawkach, i chleb dać musi. Jego góry bowiem nie zawierają soli, a jego niwy mało dają chleba. To też od dawna znanym jest poezji i prozie morlak z Wenecji, gdzie, jak wiadomo, główna ulica nadmorska (quai), obok pałacu dożów, ma nazwę Riva dei Schiavoni, to jest brzeg słowiański.

Dalmatyniec jest wybornym majtkiem. Załogi okrętowe austrjackiego Lloyda i innych przedsiębiorstw, utrzymujących żeglugę i handel na morzach lewantyńskich, rekrutują się z dalmatyńców. Na austrjackiej flocie wojennej dali dalmatyńcy w nowszych czasach pod Helgolandem w roku 1864, mianowicie w zwycięzkiej przeciw Włochom bitwie pod Lissą w roku 1866, dowody niepospolitej odwagi, zręczności, przytomności i punktualności.

Mając główny zarobek ze służby na okrętach krajowych i obcych, oponuje ta ludność, jak wiadomo, przeciwko wszelkim zarządzeniom, mogącym ten zarobek uszczuplić; do takich zarządzeń należy dłuższe pozostawanie pod bronią w rezerwie.

Polityczna sytuacja Dalmacji jest dość wyjątkowa. Teoretycznie należy ona do bliższych terytorjalnie krajów korony węgierskiej, do których zalicza się trójjedyne królestwo Kroacji, Slawonji i Dalmacji. Faktycznie pozostaje w związku państwowym przedlitawskim, a samym węgrom nie śni się dochodzić swych „historycznych“ praw do tej części trójjedynego królestwa i zasilać żywioł słowiański w swojej połowie monarchji.

Panującym jest katolicyzm. Są jednakże i wyznawcy kościoła orjentalnego (nie-unickiego). Że zaś prócz Dalmacji z krajów przedlitawskich tylko Bukowina ma jeszcze ludność tego wyznania, przeto tworzą te dwa odległe, oddzielone od siebie kraje co do wyznania greckiego jedną wspólną całość hierarchiczną, w której biskup raz jednego, raz drugiego kraju piastuje godność metropolity.

Stanowisko, które względem słowian dalmatyńskich zajmują licznie w tym kraju osiedleni włosi, wyjaśniliśmy poprzednio.

Pod względem politycznym stanowią oni opozycję przeciwko słowiańskiej, ale niezupełnie w sobie zgodnej większości dalmatyńskiego sejmu; w wiedeńskiej radzie państwa należą w części z opozycji przeciwko słowianom do sprzymierzeńców tak zwanego liberalnego, czyli wiernokonstytucyjnego stronnictwa niemieckiego, które jednakże i względem słowiańskich dalmatyńców okazywało się niekiedy względniejszem, niż względem innych narodowości słowiańskich monarchji.

Bolesław Smereka.

Z pamiętnika instytutu

głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie.

Instytut głuchoniemych i ociemniałych, istniejący w Warszawie od lat bardzo wielu, wydał obecnie dwunasty z kolei pamiętnik, w którym znajdujemy sprawozdanie z jego działalności w 1880/81 r.

W przeciągu długoletniego swego istnienia instytut zdołał sobie wyrobić sympatję i uznanie w szerokiem kole publiczności, co pozwala nam mniemać, że dane, odnoszące się do stanu i działalności,

---

żnych troszczono się miernie. Hoteli nie znano. Gospody urządzone były w ten mniej więcej sposób jak w Turcji obecnie. Prawda jednak wyznać nakazuje, że jeżeli pod względem wygód pozostawało do życzenia wiele, to za to wydatki podróżne redukowały się do niczego prawie. Można było przez Europę całą przejechać daremnie, tam i z powrotem, jeżeli komu na tem zależało. Podróżnym naszym nie zależało na tem: płacili więc, ale umiarkowanie i pośpieszali do Krakowa, gdzie byliby stanęli w dniu, w którym stanąć zamierzali, gdyby nie wypadek nic nie znaczący. Historje wypadki tego rodzaju milczeniem zazwyczaj pomijają. I nam wstyd niemal wspomnieć o nim. Wspomnieć jednak musimy, gdyby bowiem nie zaszedł był, kto wie coby się stało. Jak wiemy, imć pan Paweł pośpieszał w celu niedopuszczenia układu pomiędzy Zygmuntem I z jednej a Albertem Brandeburskim z drugiej strony, układu, na mocy którego stanęły Prusy. Może byłby nie dopuścił takowego, gdyby był do Krakowa przybył na czas. Spóźnił się nie o wiele: o godzin dwadzieścia cztery, a spóźnił się dlatego, że mu koń zakulał. Powodem tego był gwóźdź, niezgrabnie w podkowę wbity. Okulenie zdeklarowało się, gdy wędrowce nasi dojeżdżali do Skalmierza. W Skalmierzu przeto, od Krakowa tak niedaleko, trzeba było się zatrzymać, konia rozkuć, wypocząć mu dać i dzień cały strawić, przypatrując się tłumom, procesjom istnym, złożonym ze szlachty, z mieszczan, z chłopów z okolicy całej, do stolicy podążającym. Skalmierzanie wybierali się także.

— Po co?...—było to zapytanie, którego imć panowie Krassowski i Lewicki nie omieszkali zadać, widząc ruch ten niezwykły.

Odpowiedzi na zapytanie to nastąpiło kilkanaście, a każda ściągała się do widowiska jakiegoś niezwykłego, będącego w Krakowie do oglądania. Jedni powiadali, że się tam pokazuje człowiek o trzech głowach; drudzy, że smok, ów smok historyczny, co to barana siarką nadzianego zjadł, odnalazł się w postaci skamieniałości pod górą zamkową; inni, że Wisła wyrzuciła na brzeg w całości zwłoki Wandy, i tak dalej i tak dalej; byli zaś i tacy, co podawali wiadomości rodzaju innego: jedna z gromad przekonaną była, że idzie na koronację.

— Na czyją?...—zapytał imć pan Paweł.

— Brandeburczyka, wielkiego mistrza krzyżackiego.

Wiadomość ta w zdumienie go wprawiła.

— Być nie może!..—zawołał.— Cóżby to znaczyć miało?...

— Koronacja i koniec...— odpowiedział wieśniak jakiś z nad Nidy.

— Kiedyż, Bogu dzięki, króla mamy jeszcze!..

— Jednego... Będzie drugi...

— Na cóż nam aż dwóch?...

— A ja nie wiem... Dla tego może, żeby Brandeburczykowi dogodzić... A może dla tego, że naród od tak dawna koronacji nie widział...

W innej z gromad wiejskich, wieść wręcz przeciwna służyła za pobudkę ciągnięcia tłumami do Krakowa. Chodziło jakby o ścięcie Alberta.

— Będą go ścinali na rynku, na środku...

— Hm... hm...— mruknął starosta—kto wie... Jeżeli się król o knowaniach i zamachach jego dowiedział...

Wieść ta wydawałaby mu się prawdopodobną, gdyby nie ta okoliczność, że Albert był Zygmunta siostrzeńcem rodzonym. Że nie przywiązywał wiary do niej, dowodem tego dostatecznym była niecierpliwość, z jaką w Skalmierzu dzień spędził. Dzień ów długim mu się niesłychanie wydawał. Z wieczora spać legł wcześnie i wstał tak rano, że gdy z miasteczka wyjeżdżał, kury właśnie ogłaszały godzinę północną, napełniając echami piania okolicę całą, srebrzącą się blaskiem księżyca, w drugiej znajdującego się kwadrze. Nocy więc było sporo jeszcze, tak że dnia świtanie zastało podróżnych naszych na wyżynach ciągnących się bezpośrednio wzdłuż wyżłobienia, formującego koryto Wisły. Już Kraków widziećby można było, gdyby nie mgły porankowe. Mgły atoli podniosły się niebawem i z po za nich, niby przez zasłonę przejrzystą, ukazał się Kraków stołeczny, rzucając się w oczy przedewszystkiem wieżami, kopułami i krzyżami. Wieże kościoła Marjackiego, kopuła kościoła na Skałce, były to przedmioty najpierwsze, które staroście w oko wpadły. Poznał je odrazu, mimo że w Krakowie nigdy nie był. Kołpak z głowy zdjął i pobożnie się przeżegnał.

— Bądź pochwalon, Panie...— odmawiać począł.

— Dojeżdżamy już...— odezwał się imć Lewicki, wyczekawszy aż starosta modlitwę zakończył.

— Daleko jeszcze?..

— Mila z okładem... Na prost byłoby o wiele bliżej; objeżdżać musimy trzęsawiska...

Widok miasta znikał chwilami, gdy droga w dół schodziła; wnet jednak ukazywał się coraz to bliżej, coraz to wyraźniej, obok wież i kopuł wykazując dachy kamienic, mury domów, kształty zamku królewskiego, wznoszącego się na wzgórzu i panującego nad rozlegającą się szeroko niziną, zapełnioną budowlami, tu skupionemi, ówdzie rozsianemi, podłożonemi od spodu zielenią jasną, okrytemi z góry sklepieniem turkusowem, otoczonemi zdala horyzontem sinawym. Słońce podnosiło się coraz to wyżej i wyżej. W powietrzu panowała cisza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tej pożytecznej ze wszech miar instytucji, nie będą obojętnemi dla naszych czytelników.

Rozpoczynamy od stanu funduszów instytutu.

Fundusze instytutu rozpadają się na dwie główne grupy: na kapitały przeprowadzone i na kapitały nieprzeprowadzone przez budżet państwa, obok których widzimy: kapitały niezrealizowane, legaty w dochodzeniu będące, wreszcie kapitały niezatwierdzone jeszcze przez władzę wyższą.

Kapitały przeprowadzone przez budżet państwa, stanowiące w ogólnej sumie 56,788 rs., są częścią lokowane w Banku polskim na 4—5%, mianowicie w ilości 34,913 rs., częścią są lokowane na domach w Warszawie i dobrach ziemskich (21,875 rs.); pierwsze przynoszą rocznego dochodu 1572 rs. 51 kop., drugie — 1222 rs.

Kapitały nieprzeprowadzone przez budżet państwa, od których procenty wpływają do dochodów specjalnych instytutu, są niemal wyłącznie lokowane w Banku polskim (57,928 rs. 81 kop.) w niewielkiej cząsteczce na majątkach prywatnych (200 rs.) i przynoszą instytutowi ogółem procentu 2915 rs. 67 kop. rocznie.

Trzy pozostałe pozycje wynoszą: kapitały niezrealizowane — 1290 rs.; kapitały w dochodzeniu będące — 3210 rs.; wreszcie kapitały niezatwierdzone jeszcze przez władzę — 7200 rs.

Dodawszy wszystkie powyższe pozycje, otrzymujemy w ogólnem zebraniu 127,246 rs., które stanowią jedną z podstaw bytu instytucji.

Z kolei przechodzimy do obrotu funduszów instytutu.

Dochody instytutu wynosiły w 1880 r. ogólną sumę 60,084 rs. 57 kop., w której dochód etatem oznaczony stanowił 33,762 rs., dochód zaś ze źródeł specjalnych —26,319 rs. 57 kop.

Oprócz tego do ogólnej sumy dochodu należałoby doliczyć oszczędności w wydatkach instytutu zrobione wskutek tego, że instytut utrzymuje krowy dla własnych potrzeb, ma ogród, wreszcie warsztaty rzemieślnicze.

Oszczędności te wynosiły w 1880 r. pokaźną sumę 8284 rs. 76 kop.

Wydatki instytutu w tym samym przeciągu czasu wyrównywają niemal dochodowi, wynoszą bowiem 59,905 rs. 57 kop. czyli są mniejsze tylko o 176 rs. 14 kop. od sumy dochodu, które stanowiły remanent na rok 1881, maleńki w porównaniu z remanentem z 1879 r. wynoszącym 1622 rs. 82 kop.

Nie chcąc zbytecznie przeciążać naszego sprawozdania cyframi, podajemy tylko główniejsze pozycje dochodów i rozchodów instytutu.

Pomiędzy dochodami etatem oznaczonemi na pierwszem miejscu należy postawić 28,964 rs. 47 kop., wypłacane ze skarbu na utrzymanie zakładu i 108 stypendystów (78 głuchoniemych i 30 ociemniałych).

Drugie miejsce zajmują procenty od kapitałów instytutu objętych ustawą 1866 r. w ilości 2394 rs. 50 kop.; trzecie zapomoga ze strony miasta na utrzymanie 15 stypendystów (12 głuch. i 3 ociemn.) w sumie 2250 rs.

Ze źródeł specjalnych największy dochód był od pensjonarzy i uczniów przychodnich —8265 rs., po za którym kolejno idą: dochód z warsztatów (4216 rs. 19 kop.), procent od kapitałów nieobjętych ustawą 1866 r. (2515 rs. 62 kop.), z nabiału (1616 rs. 46 kop.), z magistratu m. Warszawy na utrzymanie 10 stypendystów imienia Jej C. W. W. Ks. Marji Aleksandrówny Edynburskiej (1500 rs.) i inne.

Główne wydatki stanowiły: żywność (16,531 rs. 79 kop.), płace (14,830 rs.), odzież, bielizna i pościel (4182 rs. 95 kop.), utrzymanie warsztatów i pracowni 3373 rs. 40 kop.), pomoce naukowe i bibljoteka (2687 rs. 14 kop.), opał (2675 rs.), utrzymanie krów (2613 rs. 67 kop.), dodatki do płac nauczycieli (2340 rs.), po za któremi idzie ośmnaście pozycyj od 24—1663 rs.

Przechodzimy do sprawozdania z części wychowawczo-naukowej instytutu.

Wydział głuchoniemych liczy sześć klas, z tego cztery pierwsze mają po dwa oddziały.

Wydział ten liczył w ogóle 117 uczniów i 104 uczennic, a mianowicie: w klasie pierwszej A —15 uczniów i 10 uczennic, w klasie pierwszej B —5 uczniów i 7 uczennic; w klasie drugiej A — 7 uczniów, w klasie drugiej B —8 uczniów, uczennic w klasie drugiej —12; w klasie trzeciej A — 10 uczniów, tyleż w klasie trzeciej B; uczennic— 10; w klasie czwartej A—8 uczniów, w B —9 uczniów, uczennic—12; w klasie piątej 6 uczniów i 10 uczennic; w klasie szóstej—5 uczniów.

W oddziałach równoznacznych w klasie pierwszej —13 uczniów i 21 uczennic.

W szkole rzemieślniczo-niedzielnej: w klasie pierwszej—8 uczniów, 11 uczennic; w klasie drugiej—9 uczniów, 11 uczennic; prócz tego wyłącznie trzech zajmowało się drukarstwem a jeden introligatorstwem.

W oddziale ociemniałych było w 1880/1 r.—33 uczniów i 12 uczennic, a mianowicie: w klasie pierwszej—8 uczniów i 5 uczennic; w klasie drugiej—6 uczniów i 2 uczennice; w klasie trzeciej—6 uczniów i 2 uczennice; na kursie dodatkowym — 6 uczniów; zajmujących się wyłącznie muzyką i robotą ręczną —7 uczniów i 1 uczennica.

W ogólnej liczbie 265 wychowańców w 1880/81 roku było: na koszcie skarbu 78 głuchoniemych i 30 ociemniałych; na koszcie miasta—20 głuchoniemych i 2 ociemniałych; na koszcie instytutu — 34 głuchoniemych; na koszcie różnych osób—9 głuchoniemych i dwóch ociemniałych; na koszcie lombardu m. Warszawy— 3 ociemniałych; na koszcie rodziców— 39 głuchoniemych i 6 ociemniałych.

Dochodzących za opłatą 15 rs. rocznie było 14; dochodzących bezpłatnie było 30, w tej liczbie 8 do szkoły niedzielnej i 22 do oddziałów równoznacznych.

Oprócz kursu nauk wykładanych w instytucie według oddzielnego programu, z którym szczegółowo nas pamiętnik zaznajamia, wychowańcy uczą się tu, stosownie do powołania i uzdolnienia, muzyki oraz kilkunastu rzemiosł, przy instytucie bowiem oprócz drukarni i rzeźbiarni istnieją warsztaty: introligatorski, tokarski, stolarski, krawiecki, ślusarski, szewcki, koszykarski, szczotkarski i powroźniczy, zostające pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli.

Dyrektorem instytutu jest rzeczywisty radca stanu Jan Papłoński, pomocnikiem jego ks. kanonik Teofil Jagodziński.

3.

Sprawa b. prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy.

Sala departamentu kryminalnego izby sądowej przepełnioną była wczoraj przez słuchaczów.

Byli to przeważnie sądownicy, których zgromadziła tu ciekawa sprawa b. prezesa zjazdu sędziów pokoju, Kosikowskiego, oskarżonego o niedbałe pełnienie obowiązków.

Podsądnego przybył bronić z Petersburga, przed laty kilku prokurator tutejszego sądu okręgowego, a teraz adwokat przysięgły, ks. Urusow.

Obok niego przy stole siedzi stenografista, również przybyły z Petersburga, ażeby opisać szczegółowo całą sprawę, gdyż, jak słyszeliśmy, p. Kosikowskij zamierza proces swój ogłosić drukiem w oddzielnej książce.

Posiedzeniu przewodniczy wice-prezes Tomaszewskij, wnosi oskarżenie podprokurator Turau.

Sprawa p. Kosikowskiego pozostaje w związku z nadużyciami Koniego.

Pod sąd oddał p. Kosikowskiego ukaz senatu.

Według oskarżającej uchwały senatu, p. Kosikowskij, pomimo, iż krążyły wszędzie wieści o trwonieniu przez Koniego pieniędzy, powierzonych mu w depozyt, nie uważał na to wcale, od Koniego pieniądze przyjmował i zwracał mu je na żądanie.

Że p. Kosikowskij wiedział dobrze o tych pogłoskach, które go, jako prezesa zjazdu sędziów pokoju, winny były skłonić do zbadania istotnego stanu rzeczy, świadczy tą okoliczność, iż b. sędzia Ratmanow mówił mu o wieściach co do trwonienia pieniędzy przez Koniego.

Wtedy jednak p. Kosikowskij, na słowa p. Ratmanowa, powiedział: „e, głupstwo“ i odwrócił się doń tyłem.

Kiedy do zjazdu sędziów pokoju wniesiona była skarga przez adwokata przysięgłego, p. Sonenberga, na Koniego, p. Kosikowskij, który wkrótce potem wyjechał do Petersburga, prosił przed swym wyjazdem zastępcę swego w obowiązkach prezesa sędziego pokoju, p. Stolicę, ażeby sprawy tej nie rozpoznawał, lecz zaczekał z jej osądzeniem do jego przyjazdu.

Wogóle w całem jego postępowaniu znać było jawną chęć uchylenia wszelkiej odpowiedzialności dla Koniego, który w ten sposób, dzięki pozostawieniu go w bezkarności, zaczął w roku 1876 od przywłaszczenia cudzych 250 rs., a skończył w roku 1878 na roztrwonieniu przeszło dwudziestu dwóch tysięcy rubli.

Z tych wszystkich względów senat rządzący oddaje pod sąd b. prezesa zjazdu sędziów pokoju w Warszawie, p. Kosikowskiego, za niedbałe sprawowanie obowiązków, a mianowicie, że, nie zwróciwszy uwagi na zawiadomienie go o postępowaniu Koniego, nie nakazał rewizji u tego sędziego, przez co nie zapobiegł nawet dalszemu trwonieniu pieniędzy.

Podsądny nie przyznaje się do winy.

Świadków staje kilkunastu.

Pierwszy zeznaje adwokat przysięgły, p. Sonenberg.

W dniu 13 marca 1878 r. zmarł w Warszawie Pinkus Lotte, a kiedy ciało jego chciano wynieść z mieszkania, zjawił się nagle komornik Rosiński, który na razie przeszkodził tym wynosinom, pieczętując wszystkie rzeczy z polecenia sędziego pokoju Koniego. Nazajutrz Rosiński miał przyjść znowu do mieszkania rodziny Lottów, ażeby odbyć poszukiwanie pieniędzy. Rodzina Lottego, której przykrem było takie natarczywe postępowanie komornika, powiedziała o tem wszystkiem adw. przys. Sonenbergowi. Ponieważ zaś już wówczas obiegały pogłoski, że Koni traci pieniądze depozytowe, przeto z porady p. Sonenberga jedna z krewnych rodziny Lottów udała się z prośbą do p. Stolicy, wówczas zastępującego prezesa zjazdu, o przyjmowanie pieniędzy do zjazdu, tak, żeby nie miał ich w ręku Koni. Pani ta wróciła ze zjazdu z biletem p. Stolicy, na którym były napisane te wyrazy: „polecam komornikowi Rosińskiemu oddawać pieniądze do zjazdu“; kiedy nazajutrz adw. przys. Sonenberg przybył do mieszkania Lottów, zobaczył tam taki obraz: Wszyscy członkowie rodziny stali w jednym pokoju z kapeluszami w ręku, a w salonie rozsiadł się przy stole z kapeluszem na głowie p. Rosiński. Oburzony p. Sonenberg udał się do sędziego Koniego i opowiedział mu o postępowaniu Rosińskiego. Koni radził mu, ażeby Rosińskiego zaskarżył do zjazdu. Poczem zapytał, ile pieniędzy mógł zostawić Lotte, a usłyszawszy, że przeszło 10,000 rubli, oświadczył, iż sam będzie obecny przy poszukiwaniach. P. Sonenberg, zobaczywszy się z prezesem zjazdu, p. Kossikowskim, użalał się przed nim na Rosińskiego na jego nieprzyzwoite postępowanie. P. Kosikowskij zaczął usprawiedliwiać Rosińskiego, mówiąc, że jeżeli Rosiński miał na głowie kapelusz, to włożył go bez wątpienia przez poszanowanie dla zwyczajów żydowskich; gdy zaś p. Sonenberg zauważył, że jednak wszyscy członkowie rodziny mieli głowy odkryte, „to znów oni—rzekł p. Kossikowskij—uczynili to przez poszanowanie dla oficjalnej osoby komornika“. P. Sonenberg zwrócił dalej uwagę prezesa, iż w mieszkaniu Lottego mogą być znalezione bardzo znaczne sumy, a dlatego może właściwiej byłoby, ażeby je miał w ręku kto inny, nie komornik z kaucją tylko 750 rubli. Na to odpowiedział p. Kosikowskij, że nie ma prawa podejrzewać Rosińskiego i że rzeczy owe będą oddawane do zjazdu. Uspokojony tem zapewnieniem p. Sonenberg odszedł. Tymczasem Koni *zabezpieczał* nietylko ruchomości, pozostałe po Lottem, ale i nieruchomości, polecając lokatorom domów, należących do sukcesorów Lottego, wnosić komorne do sądu. Kiedy znów powtarzać się zaczęły wieści o trwonieniu pieniędzy przez Koniego, p. Sonenberg starał się dowiedzieć, czy wszystkie sumy rodziny Lottów są w depozycie zjazdu, lecz informacji w tym względzie odmówiono mu.

Później p. Sonenberg opowiedział już rzeczy, znane ze sprawy zeszłotygodniowej sędziów pokoju, w jaki sposób, gdy Koni nie chciał oddawać pieniędzy rodzinie Lottów, zaskarżył go do zjazdu i jak doczekał się osądzenia tej sprawy dopiero po długim czasie i wreszcie, jak się przekonał, że pieniądze sukcesorów nie wszystkie znajdowały się w zjeździe, lecz i u Koniego, który też je i roztrwonił.

Świadek Rosiński, niegdyś komornik, obecnie obrońca prywatny, zeznaje, że pieniądze oddawał Koniemu.

Komisarz policyjny Anzaurow oświadcza, że pogłosek pewnych co do tego, ażeby Koni trwonił cudze pieniądze, nie było wcale.

Adwokat przysięgły Konitz opowiada, iż znał Koniego jako „hulakę“ i że o tem nie on tylko wiedział.

B. sekretarz zjazdu sędziów pokoju, p. Kozłowski, sędziowie pokoju Stolica, Orłow, Raskazow, Palibin, Klejst, Derewickij i Sievers zeznają, że p. Kosikowskij jaknajgorliwiej sprawował obowiązki prezesa zjazdu sędziów pokoju.

Z liczby tych świadków tylko jeden sędzia Palibin słyszał raz w klubie, że Koni traci pieniądze depozytowe, lecz ponieważ sam dnia tego widział, jak Koni składał do zjazdu rs. kilkanaście tysięcy, więc pogłoskom tym nie wierzył.

Inni świadkowie twierdzą, że nawet o takich wieściach nie słyszeli.

Jeden z nich, sędzia Derewickij, powiada, że tak był wierzył w uczciwość Koniego, że nawet po dokonaniu pierwszej u niego rewizji pewien był, że tylko znajdą się jakie niedokładności w *formie* utrzymywania rachunków.

P. Kosikowskij utrzymuje również, że od nikogo nigdy nie słyszał o tem, ażeby Koni trwonił depozytowe pieniądze.

Odczytanem zostaje zeznanie b. sędziego Ratmanowa, który się nie stawił z przyczyny choroby.

P. Ratmanow zeznał, że mówił o tem p. Kosikowskiemu, iż wobec wieści o trwonieniu pieniędzy

przez Koniego należałoby u niego odbyć rewizję.

P. Kosikowskij odpowiedział mu na to: „głupstwo“ i odwrócił się tyłem.

Podprokurator Turau popierał akt oskarżenia.

Książę Urusow dowodził niewinności p. Kosikowskiego, oddając pochwałę jego działalności i twierdząc, że niepewność pogłosek przeciw Koniemu nie pozwalała p. Kosikowskiemu odbyć rewizji u Koniego; p. Kosikowskij nie ma się czego rumienić i spokojnie może oczekiwać wyroku sądu.

Izba sądowa około godziny drugiej zrana ogłosiła wyrok, na mocy którego b. prezesa zjazdu sędziów pokoju Kosikowskiego uniewinniła.

B. K.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Z Gołosa* dowiadujemy się, iż w senacie rozstrzygnięta została kwestja wynikająca z istniejącego w Królestwie Polskiem ustawodawstwa: „czy matka dziecięcia nieprawego może żądać od ojca alimentów dla siebie i dziecka?“; senat rozwiązał to pytanie w sposób twierdzący, opierając się na art. 944 kodeksu karnego.

= Według zapewnienia *Now. wr.*, posiedzenia biegłych w sprawie ukrócenia pijaństwa wznowione będą po dniu 22-im b. m.

= Petersburskie gazety zapewniają, iż w odnośnych sferach poruszono sprawę opieki nad towarzystwami wstrzemięźliwości ze strony władzy wyższej.

= Jak donoszą *Nowosti*, sprawy o przekroczenie ustawy tytoniowej mają być na przyszłość rozstrzygane wyłącznie przez sądy pokoju.

= Liczba inżenierów i techników ministerstwa dróg i komunikacyj, których wymienione ministerjum uwolniło ze służby rządowej do prywatnych zajęć, wynosi obecnie 349; z liczby tej 336 inżenierów pozostaje w służbie prywatnych towarzystw kolejowych.

= W Petersburgu rozpoczęła czynności nowa komisja pod przewodnictwem kontrolera państwowego, p. D. M. Solskiego. Zadaniem jej jest zbadanie rachunków dróg żelaznych i wypracowanie ogólnego planu postępowania rozmaitych komisyj. Komisja ta jest złożoną z przedstawicieli kontroli państwowej, ministerstwa finansów, ministerstwa komunikacyj i komisji Baranowa. Położenie finansowe dróg żelaznych zestawione zostało przez urzędnika według danych urzędowych, udzielonych mu przez specjalną kancelarję kredytową ministerstwa finansów. Jak się okazało, zapewniają *Birż. wied.*, daty te nie zgadzały się zupełnie z księgami kolejowemi. Zadanie wspomnianej komisji polega na tem, aby wyjaśnić obustronne rachunki ministerstwa i towarzystw kolejowych, dopóki rada państwa nie zatwierdzi projektów wypracowanych przez komisję Baranowa. Na pierwszem posiedzeniu usiłowano porozumieć się, w jaki sposób ukonstytuowane być mają oddzielne komisje rewizyjne.

= W dziewięciu gubernjach zachodnich 39,815 dziesięcin ziemi przeszło w roku zeszłym z rąk właścicieli pochodzenia polskiego z wolnej ręki i na licytacjach. W gubernji mińskiej było w roku zeszłym ogółem właścicieli ziemskich rosjan i niemców 3066, posiadających 2536 majątków o 1,903,721 dzies., polaków zaś 3750 dzierżących 3745 majątków o przestrzeni 2,540,672 dzies. Okazuje się ztąd, że nabyte przez osoby pochodzenia rosyjskiego i niemieckiego grunta w gubernji mińskiej zwiększyły się o 21,137 dzies., liczba zaś tychże właścicieli wzrosła o 121 osób.

= Towarzystwa ubezpieczeń, rozciągające swoją działalność na Królestwo Polskie, podniosły, jak donosi *Kur. Por.*, składkę o 20%.

= P. oberpolicmajster warszawski wydał komisarzom cyrkułowym instrukcję, jak należy postępować na przypadek, gdy ktoś skazany zostanie przez sędziego pokoju na areszt domowy; działalność komisarzy cyrkułowych w takich razach ma się ograniczyć na odebraniu od osób skazanych na podobną karę deklaracji, iż w ciągu trwania aresztu domowego nie wyjdą z domu.

= Władza policyjna nakazała naprawić chodniki wszystkim właścicielom sklepów i zakładów przemysłowych, którzy własnym kosztem pourządzali chodniki, a obecnie nie starają się o ich konserwację.

= Magistrat warszawski ogłosił już licytację na kupno przeznaczonych do rozbiórki domów pod nr 627, 629 i 630 przy ulicy Trębackiej, nabytych jak wiadomo przez miasto celem rozszerzenia powyższej ulicy; licytacje odbywać się będą w dniach 1-ym, 6-ym i 8-ym marca r. b.

= Sprawa dostawy rur żelaznych i glinianych na potrzeby kanalizacji i wodociągów w Warszawie rozstrzygniętą została przez komisję kanalizacyjną w ten sposób, iżby do konkurencji dopuścić tylko firmy poważne w kraju i za granicą; w tym celu ułożono listę fabryk mających być dopuszczonemi do współzawodnictwa, na której pomieszczono około 21 zakładów w Królestwie i Cesarstwie, kilkanaście w Anglji i t. d.

= **Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 30-go stycznia do 5-go lutego r. b. włącznie, wydała 145 (więcej o 26 niż w tygodniu poprzedzającym) nowych książeczek, na które, tudzież na dawniejsze w 716 wnioskach, złożono rs. 15,756 kop. 40 (więcej o rs. 940 kop. 50 niż w tygodniu poprzednim). W tymże czasie kasa oszczędności na żądanie 222 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 16 k. 81, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 14,534 kop. 95½ (mniej o rs. 2,381 kop. 43½ niż w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 94 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 32,201 posiada kapitał rs. 1,225,923 kop. 66 (więcej o rs. 1,221 k. 53½ niż w tygodniu minionym).**

= Nowa zmiana w wykazie łóżek wolnych w szpitalach warszawskich: W szpitalu Dzieciątka Jezus łóżek wolnych jest tylko 8, w praskim 3, przy domu przytułku i pracy 6 w odziale żeńskim, w szpitalu św. Łazarza 11. Szpitale św. Rocha, św. Ducha i żydowski są całkiem zapełnione.

= Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy postanowił, iż komisarze sądowi, zostający przy zjeździe, przyjmują u siebie w mieszkaniach interesantów od godziny 5 do 7 po południu; w sprawach nie cierpiących zwłoki obowiązani są przyjmować strony w każdej porze dnia.

= Publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego zbierze się w poniedziałek, dnia 20-go b. m., o godzinie 11 zrana; dyrekcja główna na posiedzeniu tem zda sprawę z czynności swych dokonanych w czasie od dnia 13-go maja do 13-go listopada roku ubiegłego.

= W niedzielę, dnia 19-go b. m., o godzinie 10 rano, w resursie obywatelskiej odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury“.

= Sale rysunkowe w muzeum przemysłowem pomieszczone są obecnie w nowym budynku muzeum, w korpusie frontowym gmachu, w którym pozostaje wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. W klasach uczy się 100 panien, podzielonych na dwie grupy, jak również 160 chłopców, wyłącznie ze sfery rzemieślniczej i fabrycznej. I tych ostatnich rozdzielono na dwie grupy, z których jedna przyswaja sobie rysunki techniczne, a druga ręczne. W ogóle do sal rysunkowych uczęszcza 260 osób. Korzyści, osiągnięte w tych salach, uwidoczniły się już; w przeciągu półtrzecia roku, od otwarcia klas rysunkowych, z zakładu tego wydał z górą 120 chłopców, gruntownie obeznanych z rysunkiem, a którzy do zakładu wstąpili bez najmniejszego przygotowania.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś szesnasty występ Heleny Modrzejewskiej w „Niewinnych“ Okońskiego.

Jutro w sobotę „Niewinni“ po raz drugi.

* Wczorajsze przedstawienie poranne na dochód szpitala dla dzieci zgromadziło liczną publiczność w teatrze wielkim, która, spełniając czyn dobroczynny, przyszła zarazem podziwiać Modrzejewską w „Pannie mężatce“.

Rola Cecylji jest jedną z najlepszych ról znakomitej artystki, która stworzyła prawdziwy typ kobiety młodej, pełnej wdzięku i prostoty, a mimo to nieco zalotnej i troszeczkę pustej.

Królikowski grał wyśmienicie.

Po skończeniu sztuki, wśród hucznych oklasków, ofiarowano Modrzejewskiej i Królikowskiemu wieńce „od chorych dzieci“.

Widowisko zakończyła wesoła komedyjka „Dwaj nieśmieli“, w której pp. Szymanowski i Ostrowski pobudzali publiczność do nieustannego śmiechu.

* Stanisław Barcewicz, którego ostatni występ w Berlinie sprawił w tamtejszych kołach muzycznych niepospolite wrażenie, da się słyszeć w przyszły wtorek w teatrze wielkim.

= Tramwaje.

Kolej konna odbyła wczoraj... śniegową próbę i wyszła z niej zwycięzko!

Jedna chwila strasznej zamieci śnieżnej, około godziny 5 i pół, była istotnie nader trudną do przebycia.

Śnieg gęsty i drobny przy silnym wichrze zasypywał wszystko, drogę, szyny i... oczy koniom i woźnicom.

W jednej chwili szyny zniknęły z przed oczu powożących, grubą warstwą śniegu pokryte.

Natychmiast jednak stanęła do oczyszczania szyn brygada robotników z 60 ludzi złożona.

Wieczorem powstała ślizgawica, drogę więc... posolono, dziś rano czynność tę powtórzono i porządek w rozkładzie jazdy przez to wcale naruszony nie został.

Z innych spraw tramwajowych zaznaczyć należy, iż odbiór przez towarzystwo belgijskie dawnej linji tramwajowej, łączącej dworce kolei żelaznych, jeszcze nie nastąpił.

Opóźnienie ma za przyczynę jakąś formalność w zarządzie wielkiego Towarzystwa dróg żelaznych rossyjskich, która to formalność, wszystko wstrzymuje.

Dyrekcja tramwajów warszawskich z każdą chwilą oczekuje depeszy telegraficznej z Petersburga dla przystąpienia do odbioru drogi, kontrakt przez pełnomocników dawno już bowiem jest podpisany.

Dotąd więc rzeczy idą jak dawniej a doniesienie o dokonanym odbiorze, o zamiarze spisania kontraktu, o deklaracji służby dawnych tramwajów — były co najmniej przedwczesne.

= Nowy dyfuzor.

Onegdaj w fabryce pp. Orthweina, Markowskiego i Karasińskiego odbyła się próba nowego dyfuzora wynalazku p. Didricha.

Próba ta niedość korzystnie wypadła, przyczyny jednak tego niepowodzenia niezależne były od wynalazcy.

Obecni przy próbach specjaliści, właściciele i dyrektorowie cukrowni i technicy jednogłośnie oświadczyli się za nowym wynalazkiem i wróżyli wielkie powodzenie tego rodzaju dyfuzji, łączącej w sobie jednocześnie macerację z filtracją.

Przepychanie soku z jednego dyfuzora do drugiego odbywa się za pomocą ścieśnionego powietrza.

Trzy dyfuzory nowego wynalazku uskuteczniają w danym czasie tę samą pracę, co 11 dyfuzorów dziś prawie we wszystkich cukrowniach zaprowadzonych.

W cukrowniach zmiana systemu prasowego na dyfuzyjny wymagała dotąd znacznego kapitału, 40 do 50 tysięcy rubli wynoszącego, przy wprowadzeniu zaś dyfuzji wynalazku p. Didricha koszt ten wynosić będzie tylko rs. 10,000.

Jedno z naszych pism specjalnych, mianowicie *Inżynierja i budownictwo*, ma jak słyszeliśmy zamiar zapoznać szersze koła ze szczegółami nowego a ważnego pomysłu.

= Z sądu.

W drugiej połowie kwietnia roku zeszłego śpiącego ks. Mirkowskiego, proboszcza w Janisławicach (powiat skierniewicki), zbudził hałas: wyważano okiennice.

Ks. Mirkowski jął wołać o ratunek, nikt jednak nie nadchodził.

Przez wyważone okno wpadli zbrodniarze i mimo próśb księdza zadusili go, poczem zaczęli plądrować po mieszkaniu, porozbijali szafy i komody, szukając pieniędzy i zabrawszy część takowych uciekli.

Krzyk księdza słyszała gospodyni jego, Ewa Saweczko, ale lękała się iść z pomocą i dopiero po upływie godziny wybiegła z plebanji, aby obudzić parobka, Piotra Ceryta, śpiącego w zamkniętej stajni.

Ceryt pobiegł do wójta, zbudził sołtysa, organistę i wraz z nimi udał się do sypialni księdza, w której znaleziono trupa leżącego w strudze krwi skrzepłej.

Podejrzenie padło na Józefa Kląba, który nieraz odgrażał się, że księdza otruje; powołano go więc do śledztwa i Kląb nie umiał się wytłumaczyć gdzie noc przepędził.

Zachowanie się Piotra Ceryta obudziło pewne podejrzenia: stajnia była zablisko plebanji, aby ten mógł nie słyszeć, gdy księdza mordowano, aresztowano więc i parobka, który przyznał się strażnikom ziemskim, że Kląb obiecywał mu tysiąc rubli za bierne zachowanie się podczas spełniania zbrodni.

Na podstawie poszlak zebranych przez śledztwo pierwiastkowe Kląba i Ceryta obwiniono o morderstwo w celu rabunku.

Na posiedzenie sądowe wezwano piętnastu świadków.

Zeznania ich, stwierdzając fakt popełnionej zbrodni i różne jej szczegóły, nie potwierdzały, że zbrodnię tę popełnił Kląb do współki z Cerytem, sąd też, wysłuchawszy obron adwokata przysięgłego Wiśniewskiego, który bronił Kląba, i pomocnika adw. przys. H. Nagla, broniącego Ceryta, obydwóch od odpowiedzialności uwolnił.

= Adepci magji.

Różnokolorowa magja zyskuje coraz więcej adeptów pomiędzy polakami.

W Warszawie daje przedstawienia p. Antoni Siedlecki, pierwszy magik polski.

W Lublinie znów występuje drugi magik, p. Małecki, jednak z mniejszem powodzeniem.

= Oszust.

Ostrzega się osoby dobroczynne, aby się nie dały zwieść oszustwem nowego rodzaju.

Od kilku dni chodzi po mieście jakiś jegomość, ze świadectwem napisanem jakoby przez siostrę miłosierdzia, upoważniającą go do zbierania składek dla biednej wdowy.

Ponieważ wielebne siostry miłosierdzia celem wsparcia ubogich nigdy takich nie używają sposobów, uprasza się zatem o zwracanie uwagi na podobne prośby i odrzucanie takowych.

= Księgosusz.

Księgosusz szerzy spustoszenie pomiędzy bydłem rogatem w powiecie gostyńskim, gminie Pacyna wsi Topolin.

Natomiast przestał on panować we wsiach Niedziałce, Osiny i pol. Natolin gminy Mińsk i we wsi Ostrowie gminy Kołbiel pow. Nowo-Miński.

= Wypadek kolejowy.

Wczoraj na stacji kolei nadwiślańskiej, pociąg nr 21 najechał na mieszkańca miasta Radzymina, Icka G. G. został bardzo silnie poraniony w rękę, nogę i głowę.

Felczer drogi żelaznej zaraz na miejscu opatrzywszy rannego przywiózł go do szpitala żydowskiego w Warszawie, gdzie stan chorego uznany został za bardzo groźny, i niewiele pozwalający żywić nadziei ocalenia nieszczęśliwego.

= Na polowaniu.

Wiadomość, podaną przez nas za *Gaz. lubelską*, o nieszczęśliwym wypadku, który zdarzył się na polowaniu z panem L., ta sama gazeta prostuje w sposób następujący.

Nieszczęśliwy strzał nie padł podczas polowania, ale wówczas gdy myśliwi wsiadali na bryczkę, powracając do domu.

Strzelby ich nie były nabite, gajowy tylko prowadzący psy na smyczy niósł nabitą dubeltówkę z odwiedzionemi kurkami, o czem nie wiedział.

Psy poczęły się szamotać, broń wypaliła i cały nabój utkwił w lewej nodze pana L., poniżej kolana.

Chory ma się lepiej, noga jednak do dnia dzisiejszego nie jest wygojona.

= Nieudany zamach.

Z Biłgoraja donoszą do *Gaz. lub.* pod datą 25-go z. m.

Do mieszkania Pejsaka Limermana nocną porą wszedł przez dziurę w suficie jakiś nieznany człowiek, uzbrojony w broń palną.

Limerman obudził się...

Złoczyńca, spostrzegłszy jego poruszenie, dał ognia.

Strzał chybił...

Złoczyńca rzucił się ku drzwiom i wybiegł na dziedziniec.

Limerman, nie przeczuwając, że złoczyńca jest uzbrojonym w rewolwer, wybiegł za nim, wołając pomocy.

Wówczas rabuś strzelił doń po raz drugi, lecz i tym razem chybił.

Pomimo energicznych poszukiwań złoczyńcy nie wykryto.

= **Wypadki.**

* Wczoraj z Nowej Pragi przywieziono do szpitala praskiego Marcelego R., robotnika z fabryki szyn pp. Lilpop, Rau, który uderzony został blokiem żelaznym w głowę.

Od uderzenia tego miał on strzaskaną szczękę i silnie nadwerężone oko.

Nieszczęśliwy po przywiezieniu go do szpitala, w kilka chwil ducha wyzionął.

* Na ulicy Świętokrzyskiej, na chodniku znaleziono wczoraj leżącego człowieka chorego.

Okazało się, że był to Tomasz R.

Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Również na Starem-Mieście policjant stojący na stanowisku spostrzegł padającego na chodnik człowieka.

Człowiek ten, który idąc ulicą nagle zachorował, upadając na bruk rozbił głowę tak silnie, że stracił przytomność i w tym stanie do szpitala odwieziony został.

* W hotelu saskim wczoraj tknięty został atakiem apoplektycznym ks. Kajetan D., chwilowo w Warszawie bawiący.

Szybka pomoc lekarska do życia przywrócić go zdołała.

* Silny wiatr wczorajszy zerwał dwa szyldy.

Jeden padł na ulicy Trębackiej, nikomu szwanku nie przynosząc.

Drugi na ulicy Żabiej trafił w głowę przechodzącą panią Z. i mocno ją skaleczył.

Ze świata.

× **80 rocznicę urodzin** Bohdana Zaleskiego obchodzili w tych dniach wieczorkiem deklamacyjno-muzycznym uczniowie szkoły realnej lwowskiej.

× **Karnawał krakowski,** niezwykle w tym roku ożywiony, dojdzie do punktu kulminacyjnego w dniu jutrzejszym. Jutro bowiem staraniem „Koła literackiego“ odbędzie się wielki bal historyczno-kostjumowy, z którego dochód oddany zostanie na rzecz budowy pomnika Adama i na cele specjalne „Koła artystyczno-literackiego.“

× **Emigracja chłopska.** W dniu 11-tym i 12-tym b. m. przybyła znów do Nakła znaczna liczba robotników wiejskich tak polskich jak niemieckich z powiatu szubińskiego oraz okolicy Nakła, którzy udawali się ztamtąd w dalszą do Ameryki podróż. Wedle opowiadania ich, zabiera się jeszcze wiele osób z okolicznych wsi do opuszczenia z nadchodzącą wiosną swej ojczyzny.

× **Z Paryża** donoszą nam, iż w kościele „Assomption“ odbył się ślub p. Eustachego Koziełły z panną Heleną Doleżyńską z Warszawy. Po uroczystości religijnej nastąpiło przyjęcie w „Hotel Continental.“ Pan Koziełło, rodem z gub. kowieńskiej, kończył wydział prawniczy w Petersburgu. Utrzymuje on jeden z najbardziej reputowanych zakładów fotograficznych nad Sekwaną.

× **„Mój brat i ja,“** wspomnienia lat dziecięcych; — taki tytuł ma nowa książka napisana przez Ernesta Daudeta, brata słynnego autora „Numy Roumestana.“ Czy nie zadużo tych wspomnień osobistych i opowiedzi z własnego życia? — lepiejby było może spożytkować talent na coś innego, aniżeli polować na franki popularnością głośnego imienia...

× **Zola przed sądem.** Jak wiadomo, adwokat Duverdy wytoczył proces autorowi „Nany“ za nadużycie, przypadkowe zresztą — nazwiska w ostatnim romansie „*Pot-bouille*,“ w którym także znajduje się jakiś fikcyjny Duverdy, także prawnik, ale wcale dwuznacznej opinji. Sprawa wytoczyła się przed sąd, za kilka dni wypaść ma wyrok. Tymczasem z kwestji prawnej rozwinęła się kwestja poważniejsza, bo kwestja moralności publicznej. Obrońca pana Duverdy zarzucał Zoli, iż jego utwory szerzą niemoralność, są szkodliwe i niebezpieczne. Zola sam odpowiedział na ten ciężki zarzut, na to formalne oskarżenie sądowe artykułem w *Gaulois*; usprawiedliwia się, tłumaczy, rozbiera swój ostatni romans i wykazuje, że wszędzie i zawsze, w każdym niemal wierszu ma cele moralne i moralne dążności. Nikt temu nie przeczy, tylko że dobremi chęciami piekło jest wybrukowane, a czytelnik — aby poznał chęci autora, musi przejść przez piekło nędzy, zbrodni i zepsucia. Silniejszy przejdzie, choć się osmoli i zakrztusi, ale słabszy pozostanie i zaprawi się przedsmakiem do rzeczywistości, malowanej z takim realizmem przez pana Zolę. I w tem właśnie niebezpieczeństwo!

× **Kobieta-mężczyzna.** Policja w Birmingham rozpoczęła śledztwo przeciw niejakiej Marji-Joannie Fearneaux, która przez lat kilka uchodziła tam za mężczyznę. W przebraniu mezkiem udawała lorda Artura Clinton, zmarłego jeszcze w r. 1870 i wyłudziła przeszło 6,000 funtów szterlingów od rozmaitych osób, z któremi umiała bliższe zawiązać stosunki. Ów lord Clinton był dziwakiem i za życia przebierał się znów za kobietę. W ostatnich latach zawikłany był nawet z tego powodu w brzydki proces, z którego wyratowała go przed wydaniem wyroku łaskawa śmierć. Fearneaux podszyła się w Birmingham pod nazwisko nieboszczyka, wymyśliła całą historję i przedstawiła ową głoszoną śmierć, jako mistyfikację, umyślnie przez rodzinę Clintona ułożoną. Dla większego prawdopodobieństwa oszustka sfałszowała listy i telegramy od wysokich osobistości a nawet od ks. Walji. Mężczyznę udawała wybornie, w czem jej i natura wiele pomagała a umiała tak zręcznie podchodzić i wikłać swoje ofiary, że mnóstwo osób otworzyło jej serce i kieszeń. Niejaki Beynon, który jej pożyczył 2,000 funtów dotychczas jest przekonany, że miał do czynienia z prawdziwym lordem Clinton; stracił on cały swój majątek na mniemanego lorda, skutkiem czego żona jego zwarjowała. Inny jakiś sprzedał swój dom, aby tylko lordowi pożyczyć 3,000 funtów.— a co najciekawsza dwie młode damy zakochały się w mniemanym szlachcicu, a zawód przyprawił je podobno o pomieszanie zmysłów. Kiedy oszustwa owej *l'homme femme* wykryły się w Birmingham, Fearneaux przebrała się znowu w suknie kobiece i przyjęła miejsce guwernantki w pewnym domu, ale jej długoletnie przyzwyczajenia do mezkich ruchów i mezkiego sposobu życia obudziły podejrzenie, czy nie jest przypadkiem przebranym mężczyzną. Wydalono ją z domu, a wkrótce też uwięziono.

× **Opłata od wyrazów depeszy.** Administracja telegrafów we Francji, biorąca po 5 centymów od każdego wyrazu depeszy telegraficznej, nieświetne robiłaby interesa, gdyby wszyscy interesowani umieli tak sobie poradzić, jak pewne towarzystwo w małem mieście szwajcarskiem, które podpisało na takiej depeszy:

Winterthurerhandwerksburschenvorwärtsgruppe (grupa postępowa stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej w Winterthur)...

× **Głowa ludzka.**

Pomiędzy kapelusznikami angielskimi istnieje przekonanie, że od lat trzydziestu albo czterdziestu wielkość głowy mezkiej zmniejszyła się niewątpliwie.

Jeden z najdawniejszych i najbardziej wziętych fabrykantów twierdzi, że przed laty trzydziestu pięciu, kiedy był jeszcze młodzieńcem, ilość względna sprzedawanych kapeluszy mezkich miała się w następującym stosunku:

Obwód głowy 21—21½—22—22½—23—23½ cali
„ kapeluszy 0 — 1 — 2 — 4 — 3 — 1.

Kiedy obecnie ilość ta wynosi:

3 — 4 — 3 — 1 — 1 — 0.

Inny znowu fabrykant hurtowy oświadcza, że, według przekonania jego, obwód głowy mezkiej w ciągu wyżej wymienionego okresu zmniejszył się o dwa cale.

Głowa mająca dwadzieścia cztery cale obwodu jest dziś rzadkością, kapelusze zaś mające mniej więcej dwadzieścia jeden cali obwodu sprzedają się tysiącami.

Zdanie to, istniejące ogólnie wśród kapeluszników, zaczyna znajdować poparcie i u niektórych badaczów naukowych.

Szczupłość ta głowy szczególniej ma się ujawniać u stangretów, lokajów i ludzi zajmujących niższe stanowiska w społeczeństwie...

Jeżeli jest istotną, powinnaby występować również i u żołnierzy; być jednak może, że jest tylko pozorną, zależną od sposobu obcinania włosów i noszenia kapelusza.

W ogóle kwestja ta wymagałaby dokładnego zbadania...

Profesor Flower słuszne robi uwagi, że dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestji potrzebaby, ażeby wszyscy kapelusznicy baczną zwrócili uwagę na matematyczne wymiary głowy, oraz o ile podobna, na klasę kupujących.

Jeżeli w istocie małe kapelusze sprzedają się przeważnie, wypadałoby przekonać się, czy powód tego nie leży raczej w krótko-obcinanych włosach, lub sposobie noszenia kapelusza na czubku głowy, jak to dziś powszechnie ma miejsce u młodzieży, szczególniej do niższych warstw społeczeństwa należącej.

Fakt zmniejszenia wymiarów głowy w ciągu jakichś paru dziesiątków lat, gdyby był rzeczywistym, zasługiwałby na poważne zastanowienie antropologów.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

Dla ofiar opłakanych wypadków

W kościele świętokrzyskim.

Za pośrednictwem redakcji *Biesiady literackiej* rs. 9 k. 80.

Na ulicach Warszawy.

Za pośrednictwem redakcji *Biesiady literackiej* rs. 8 k. 65.

Na kasę pożyczkową dla rzemieślników cyrkułu VII.

Za pośrednictwem redakcji *Biesiady literackiej* rs. 5, delegowany F. B. rewiru XVII/30 rs. 3.

Dziś rs. 8.—Ogółem rs. 3,423.

Na pomnik Mickiewicza.

W. G. rs. 1, Ludwik Bernstein delegowany do spisu w okr. VIII/14 rs. 3, członkowie kółka lubelskiego rs. 6 kop. 40, zebrane w kółku przyjacielskiem z serdeczną gościnnością w domu pp. Wł. Mier przy ulicy Długiej, podjętym wczasie rozegranej tomboli rs. 12.

Na koszta wyprawy do Afryki.

W. G. rs. 1.

Na szpitalik dziecięcy.

Hrabina Ida Mostowska rs. 5, zamiast biletu na koncert we środę 16 b. m., w bolesną rocznicę śmierci Z. Z. M. rs. 6.

Dla nędzy wyjątkowej.

R. O. P. rs. 6 kop. 66, Mieczysław Kwiatkowski delegowany do spisu okr. XLI rs. 6.

Dla biednych do uznania redakcji.

Służący Henryk z ulicy Bielańskiej nr 2 składa rs. 3, jako karę za kilkakrotne opóźnianie się w służbie.

Do rozporządzenia dra Natansona.

B. H. z San Remo rs. 50.

— W dniu urodzin ś. p. Konstancji Borzysławskiej składa rs. 2 dla najbiedniejszych—ojciec.

Nekrologja.

† W sobotę, dnia 18 lutego, w kaplicy schronienia paralityków i nieuleczalnych przy ulicy Nowowiejskiej, nr 12, odprawiać się będą od godziny **8-ej** do **10-tej** zrana, msze św. za spokój duszy ś. p. Konstancji z Rapackich **Doskurowej**, na które zaprasza się pobożnych.

† Jutro, w sobotę, dnia 18 b. m., jako w dniu imienin ś. p. Konstancji z Olesińskich **Okoń**, wdowy po b. profesorze gimnazjum płockiego, odbędzie się za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo w grobie familijnym na cmentarzu powązkowskim, o godzinie **11-tej** zrana, na które synowie zapraszają familję i znajomych. —505—

† W sobotę, dnia 18 lutego, jako w trzecią rocznicę śmier-

ci ś. p. **Marcelego Czarnowskiego**, b. radcy prokuratorji Królestwa Polskiego, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, w kaplicy, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostała żona wraz z córką i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. —484—

† Dnia 18 b. m., w sobotę, jako w 2-gą smutną i bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji **Strómiło**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na które pozostała matka w ciężkim smutku po stracie najukochańszej córki zaprasza krewnych i przyjaciół. —511—

† W sobotę, dnia 18 b. m., jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego ojca naszego Stanisława **Bouffała**, obywatela ziemskiego, odbędzie się nabożeństwo o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostałe córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —514—

† W sobotę, dnia 18 b. m., za duszę ś. p. Konstancji z Damsów **Turczynowicz**, b. artystki baletu teatrów warszawskich, jako w dniu imienin, oraz za duszę ś. p. Franciszka **Turczynowicza** jej syna, odbędzie się w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-tej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż i ojciec z dziećmi zaprasza. —516—

† Dnia 18 b. m., w sobotę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Karskich **Bąkowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, okok skweru, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych. —517—

† Jutro, dnia 18 b. m., odbędzie się w kaplicy archikonfraterniji literackiej, przy tutejszym kościele metropolitalnym św. Jana istniejącej, wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Anieli **Sroczyńskiej**, o godzinie **9-tej** zrana, na którą rodzice zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych —178—

† W dniu 19 lutego, w niedzielę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Szymona **Bagniewskiego**, inżeniera, odbędzie się nabożeństwo za spokój jego duszy w kościołku św. Barbary na Koszykach, o godzinie **11-tej** zrana, na które w smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza uprzejmie krewnych i przyjaciół. —509—

† W poniedziałek, dnia 20 lutego, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Eufrozyny z Kaczkowskich **Biron** i Jana **Birona**, w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, o czem strapiona córka z zięciem i wnukiem zawiadamia krewnych i życzliwych. —506—

† Ś. p. Wiktorja z Iwaszkiewiczów **Kiełczewska**, wdowa po obywatelu ziemskim, zasnęła w Bogu dnia 15 b. m., po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami. W smutku pogrążony syn, obciążony wiekiem stroskany ojciec wraz z bratem zmarłej, siostrami i przyjaciółką zapraszają familję, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 18 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 19 b. m., o godzinie **2-ej** po południu, z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski. —508—

† Ś. p. Antoni **Kosiński**, w wieku lat 26, prowizor farmacji, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 15 lutego r. b. w majątku rodziców swoich w Wólce-Słopskiej. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Niegowie odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m., następnego zaś dnia, w sobotę nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu, na który w smutku pogrążona familja zaprasza kolegów zmarłego, przyjaciół i znajomych. —515—

† Pośmiertne wspomnienie.

W dniu 7 b. m. zmarł w Meranie, po długiej i ciężkiej chorobie piersiowej, ś. p. **Witold Placzkowski**, doktor medycyny, ordynator oddziału chirurgicznego dla kobiet w szpitalu Dzieciątka Jezus, przeżywszy lat 31. Nieboszczyk Witold skonem swoim wzbudził żal głęboki i serdeczny tak w gronie kolegów, jak i tego nieszerokiego koła ogółu, któremu dał się poznać ze swojej działalności lekarskiej. Już na kursach uniwersyteckich ś. p. Witold z całym zapałem oddawał się nauce, troskliwie zajmował swoimi chorymi na klinikach, okazując wyższą spostrzegawczość i samodzielnie wyrabiający się pogląd. Po ukończeniu kursów lekarskich, mając zapewnionym byt materjalny, nie rzucił się na pole praktyki, lecz postanowił pracować naukowo nad anatomją, jako gruntowną podstawą chirurgji, którą sobie w przyszłości miał obrać za specjalność. Nieboszczyk profesor Hirschfeld, znając zamiłowanie do pracy ś. p. Witolda, sam mu ułatwił wejście do przybytku ciężkiej i zmudnej nauki. Tu, w prosektorjum ś. p. Witold spędzał dnie i wieczory całe bądź nad przygotowywaniem preparatów anatomicznych, bądź wśród ćwiczeń praktycznych ze studentami medycyny. Wolne chwile w domu poświęcał studjowaniu dzieł specjalnych z zakresu anatomji i chirurgji. Ta ustawiczna praca umysłowa i fizyczna, o ile wzbogacała wiadomościami chciwy wiedzy umysł nieboszczyka, o tyle zwolna zaczęła wyczerpywać siły wątłego jego organizmu. Powtarzające się od czasu do czasu cierpienia płucne dawały poznać nieboszczykowi, że duszna atmosfera pracowni anatomicznej szkodliwy wpływ na jego zdrowie wywiera, że sił mu nie starczy do dalszej pracy w takich, jak dotychczas warunkach; dla tegoteż po złożeniu egzaminów na stopień doktora medycyny, chociaż został pełniącym obowiązki prosektora anatomji, postanowił nabyte wiadomości przenieść na pole chirurgji. Jakoż, stanąwszy do konkursu na posadę ordynatora oddziału chirurgicznego, utrzymał się przy niej i odtąd rozpoczął swoją działalność, jako lekarz-chirurg. Tu również usilną wytrwałością, cierpliwością, umiejętnością stosowania teorji w praktyce, zręcznością wykonywania operacji, coraz większe zyskiwał uznanie kolegów, świadków jego niestrudzonej pracy. Wzmocniwszy się nieco na zdrowiu, wyjechał za granicę w celu uzupełnienia swoich wiadomości specjalnych. W Paryżu i Wiedniu od rana do wieczora korzystał bądź z obfitej masy naukowo ciekawych chorych, bądź z wykładów profesorów specjalistów. Pełen zapału do pracy, wróciwszy do Warszawy, marzył tylko o tem, ażeby mógł w swoim oddziale urządzić wszystko podług wzorów najpierwszych chirurgów zagranicznych. Niestety! zapadłszy ponownie na zdrowiu, raz na zawsze musiał się rozstać z myślą urzeczywistnienia swoich planów! S. p. Witold w życiu domowem całem sercem oddany rodzinie, poza obrębem jej ogniska nie znający rozrywek i przyjemności, wzorowym był mężem i ojcem. Przyjmij, zacny cieniu, tych słów kilka wspomnienia, jako najskromniejsze świadectwo uznania od tego, przed którym częstokroć odkrywałeś stan swego serca i duszy. —512—

≅ Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, w kościele ewangelicko-augsburskim, ks. pastor Manitius pobłogosławił związek małżeński zawarty przez p. Kazimierza **Skoniecznego**, inspektora wydziału ubezpieczeń rządu gubernjalnego płockiego, z panną Teklą **Owczarską**, córką emeryta, Konstantego i nieżyjącej Kazimiery z Kaźmirusów, niegdy małżonków Owczarskich. Chór miejscowy przed rozpoczęciem aktu ślubnego odśpiewał Veni Creator Fréyera. Po odbytym obrzędzie ślubnym cały orszak weselny podejmowany był z niezwykłą staropolską gościnnością przez ojca panny młodej w salonach resursy obywatelskiej, gdzie niejednokrotnie ponowiono życzenia nowożeńcom doczekania złotego wesela.

Szczęść im Boże na tej nowej drodze życia!

—513—

≅ We wtorek, dnia 14-go lutego, o godzinie 11-ej rano, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, został pobłogosławiony przez Jks. Jakóbowicza związek małżeński zawarty pomiędzy p. Rudolfem **Habel**, a panną Marją **Hordliczka**. Młodzi małżonkowie tegoż dnia wieczorem wyjechali za granicę. —176—r

---

≅ W dniu 28 stycznia r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele Wszystkich Świętych, Jks Kazimierz Choiński, proboszcz parafji kobylińskiej, dekanatu tykocińskiego, w asystencji proboszcza i trzech miejscowych wikarjuszów, pobłogosławił związek małżeński zawarty między panną Bronisławą **Ancypa**, córką Józefa, b. sędziego b. sądu apelacyjnego i Józefy z Wyszyńskich małżonków Ancypa, a panem Feliksem **Gawrońskim**, urzędnikiem drogi żelaznej warszawsko- wiedeńskiej i bydgoskiej.

Szczęść Boże młodej parze! —518—

Z ostatniej poczty.

Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego.”

Paryż 16-go lutego. — Nie potwierdza się wiadomość o śmierci b. prezesa senatu Martela i akademika Barbiera.

Londyn 16-go lutego.—Nadchodzą złe wiadomości o robotach nad kanałem Panamskim. Wydano już 140 miljonów fr. bez żadnej praktycznej korzyści. Między robotnikami panują ciągłe choroby.

Wiedeń 15-go lutego. — W rozprawach budżetowych przemawiał ks. Jerzy Czartoryski popierając rząd obecny, jako kierujący się zasadą sprawiedliwości, zasadą rozwoju samorządu i narodowości słowiańskich. Hr. Taaffe w mowie, która wywołała powszechną sensację, bronił rządu przeciw napaściom centralistów. Rzekł on do nich: „Jeżeli przemawiacie jako niemcy, przyznaję wam słuszność, jeżeli jako austrjacy, nie mogę liczyć się z waszemi słowami.“ (Burzliwe oklaski na prawicy, oburzenie i protesty wśród lewicy). Austrja nie może być państwem słowiańskiem, zarówno jak nie może być niemieckiem. Austrja jest wprost Austrją, punktem krystalizującym zjednoczenia rozmaitych narodowości, żyjących pod wspólnem berłem na podstawie równych praw narodowych, które o tyle tylko muszą być ograniczone, o ile potrzeby wspólnego pożycia i związku państwowego wymagają. Mowę hr. Taaffego prawica przyjęła wogóle z entuzjazmem. Następnie miał mowę dr Dunajewski, broniąc zwycięzko swej polityki finansowej, wykazując zmniejszenie się deficytu o 3 miljony złr. i wzywając wszystkie stronnictwa do zgody, „aby historja zrozumiała nas kiedyś, o co się kłócimy.“ Połączmy się wszyscy, ażeby państwu dać dobre prawa i dobrą administrację, abyśmy mogli powiedzieć sobie, iż zrobiliśmy wszystko co w państwie ucywilizowanem dla ludności zrobić można. Zasłużymy się wtedy lepiej ojczyźnie, niż ciągłemi sporami o to, czy należy być konserwatywnym czy liberalnym, niemieckim czy słowiańskim, postępowym czy klerykalnym.

Kraków 15-go lutego. — Studenci tutejszego uniwersytetu wyznania izraelskiego ogłaszają w dzisiejszym *Czasie* protest przeciwko zwołanemu za inicjatywą dra Schneibera lwowskiemu sejmikowi rabinów.

Lwów 15-go lutego.— Zgromadzenie rabinów rozpocząć się ma dziś w jednej z prywatnych synagog. Wobec tego zebrania rada wyznaniowa lwowska postanowiła jednogłośnie nie brać udziału w obradach sejmiku rabinów, a jeżliby który z członków izraelickiej gminy lwowskiej wziął w nich udział, uważać jego uczestnictwo jedynie za czysto prywatne i wreszcie z góry protestować przeciw ewentualnym uchwałom. To samo uczynią zapewne inne większe gminy wyznaniowe w kraju.

Lwów 15-go lutego.— *Gaz. nar.* donosi, iż w Winnikach pod Lwowem aresztowano niejakiego Kisielewskiego, żarliwego agitatora. Uwięziony agitator, profesor gimnazjalny Zharski dostał pomięszania zmysłów. Odstawiono go do domu obłąkanych w Kulparkowie.

Lwów 15-go lutego.—Według doniesienia *Dz. pol.*, kolej Karola Ludwika objęła już stanowczo budowę kolei wicynalnej z Jarosławia do Sokala.

Petersburg 15-go lutego. — Ze Lwowa telegrafują pod d. 11 lutego, że w dniu tym do Skałatu udała się sądowa komisja dla określenia rodzaju agitacji prowadzonej przez księdza parocha Naumowicza. W mieszkaniu aresztowanego w Kołomyi nauczyciela Trembickiego znaleziono przesyłkę pieniężną od Mirosława Dobrjańskiego.

Petersburg 15-go lutego.—*Nowoje wremia*, zajmujące się gorąco sprawami słowian, powraca jeszcze raz do tej kwestji i ocenia zachowanie się Austrji i dziennikarstwa wiedeńskiego odnośnie do powstania hercegowińskiego i wypadków galicyjskich. Wiedeńskie gazety, powiada, które niedawno temu nie mówiły o słowianach inaczej jak z pogardą i nienawiścią, nagle poczuły uszanowanie dla hercegowińskich powstańców, dla rusińskiego chłopa w Galicji. Niezadowolenia narodów słowiańskich nie przypisują już niskiemu stopniowi ich rozwoju, skutkiem czego nie mogą ocenić dobrodziejstw wyższej kultury; przeciwnie uznają słuszność ich żądań. Jeżeli źródło wszelkiego rewolucyjnego wybuchu, wszelkich zawichrzeń w Austrji i w Węgrzech istotnie kryje się w panslawistycznej agitacji, to czemuż ta agitacja tak łatwo i z takiem powodzeniem może wpływać na słowian i pociągać ich do buntu i zdrady? Takie zasadnicze pytanie postawiła sobie niemiecka gazeta, znana z wrogiego usposobienia dla Rosji, *Neue freie Presse*; oświeca je ona z różnych stron i zawsze wyciąga odpowiedź, że rząd sam od siebie odpycha malkontentów. Od czasu jak Galicja została przyłączoną do Austrji w roku 1772, włościanie rusińscy zawsze stawali po stronie rządu przeciw obywatelom węgierskim i polskim, kiedy ci ostatni organizowali powstanie; i w parlamencie także deputaci galicyjscy, skromni włościanie i wiejscy duchowni, zawsze trzymali z partją liberalną, występując przeciwko roszczeniom szlachty i przywilejom duchowieństwa; oni też w epoce reakcji protestowali przeciw zawieszeniu działalności konstytucji. „Fatalna omyłka, mówi *Neue freie Presse*, która dała początek odsunięciu się Galicji od monarchji Habsburgów; radzi ona polskiej, feodalno-klerykalnej partji nie tyle polegać na policji i sądzie kryminalnym, ile starać się o zadośćuczynienie życzeniom rusińskiego włościanina: „*miękki i łagodny* staje się mściwym i nieubłaganym, kiedy uczuje wyrządzoną mu krzywdę“. „Gazeta nie chce także uznać krywoszan i hercegowińców jako *rozbójników*, żąda ona wraz z deputatami w delegacji reformy ogólnej wewnętrznego zarządu w Bośnji i Hercegowinie, reformy ustroju gruntowego, systemu podatkowego, sądu, urządzenia szkó- i co najważniejsza — politycznego równouprawnienia prawosławnych z muzułmanami i katolikami, Ministerjum Taaffego, w którem czesi i polacy zajmują najwyższe rządowe stanowiska, podejrzywa prawosławnych serbów i rusinów — tak mówi gazeta — byłaby bliższą prawdy, gdyby powiedziałał że rząd w Austrji tak samo prześladuje prawosła-

wnych słowian, jak przy ministerjach niemieckich prześladowano ich wraz z katolikami. *Neue Freie Presse* nie cieszy się wcale wojną z Czarnogórzem. Ze względu na nieuniknione zamięszanie na granicy czarnogórsko-hercegowińskiej, niektórzy jenerałowie radzą zmobilizowanie jeszcze dwóch lub trzech dywizyj wypowiedzieć Czarnogórzu wojnę pod pretekstem, że księstwo narusza warunki neutralności i podtrzymuje powstanie w Hercegowinie i zająć Cetynię. Zajęcie Czarnogórza, jeżeliby nawet nie wątpić o powodzeniu, jak to czyni *Neue Fr. Presse*, będzie kosztowało olbrzymie pieniądze, wzbogaci Austrję niepotrzebnemi laurami, a w końcu nie zabezpieczy spokoju w Bośnji i Hercegowinie, nie zniszczy ziarna dalszych powstań i nie usposobi lepiej czarnogórców dla Austrji. Gazeta nie bez racji przewiduje jeszcze gorsze następstwa wojny; wszystkie ludy bałkańskie podniosą broń przeciw Austrji, a wówczas wojna na półwyspie bałkańskim może dać początek ogólno-europejskiej wojnie: „radzimy być ostrożnemi względem Czarnogórza, radzimy nie słuchać mów wojowniczych“. Tak rozsądnie teraz rozumują w Wiedniu, byleby czyny były w zgodzie ze słowami“.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 17-go lutego. — *Praw. wiest.* zawiadamia, że stan zdrowia Wielkiej Księżny Marji Pawłówny ciągle się polepsza.

Paryż 17-go lutego. — Gambetta powrócił do Paryża. Uwolnienie Bontoux i Federa z więzienia nastąpiło za złożeniem kaucji.

Paryż 16-go. — Wiadomość o śmierci Martela była mylną. Stan zdrowia jego nie pozostawia w prawdzie żadnej nadziei, ale chory żyje.

Berlin 16-go. — Otrzymano tu już okólnik francuski w przedmiocie przywrócenia porozumienia europejskiego co do kwestji egipskiej. Analogiczny krok ze strony Anglji oczekiwany jest wkrótce.

Wiedeń 16-go. — Telegrafują z Kataro: Przybył tu w przejeździe do Czarnogóry pułkownik rosyjski Popow, ze świetnem otoczeniem, wiozący księciu Nikicie parę wyborowych koni czerkieskich, jako podarunek od Cesarza Aleksandra.

Wiedeń 16-go. — Z Zary donoszą, że w okręgu trebińskim tworzy się nowy oddział powstańczy. Stojan Kowaczewicz i Hersto Vukałowicz pośpieszyli krywoszanom z pomocą. Powstańcy z Zubeju, Sutoriny, Priedoru i Korjenicy gromadzą się w Vratto, gdzie skoncentrowano dotąd 600 zbrojnych. Wojska austrjackie postępują nadzwyczaj ostrożnie i umacniają się na zajętych pozycjach.

Praga 16-go. — W tym tygodniu jeszcze spodziewaną jest sankcja cesarska ustawy o uniwersytecie czeskim.

Lwów 16-go. — W ostatnich dokumentach urzędowych, dotyczących procesu rusinów skonstatowano ostatecznie, że oskarżonym wytoczono proces o zbrodnię zdrady stanu na mocy § 58 lit. c. kodeksu karnego.

Lwów 16-go. — Onegdaj w Stanisławowie i okolicy odbyły się rewizje u kilku księży wiejskich, oraz kilku urzędników i osób prywatnych narodowości rusińskiej.

Konstantynopol 16-go. — Konsul angielski wyjeżdża jutro w towarzystwie urzędnika tureckiego do Artaki, celem przeprowadzenia śledztwa co do napadu na obywatela angielskiego. Stan napadniętego porucznika Selby nie pozostawia żadnej nadziei.

Telegramy własne

„*Kurjera Warszawskiego.*“

Wiedeń 17-go lutego.

Komunikat *Politik Corresp.* dowodzi, iż aresztowanym we Lwowie wytoczony będzie proces o zdradę stanu, jako działającym przeciwko interesom państwa.

Lwów 17-go lutego.

Ze względu, iż wybory sejmowe nastąpią w jesieni, przyszły sejm zwołany będzie dopiero z wiosną 1883 roku.

Przemyśl 17-go lutego.

Dziś sądzoną tu będzie sprawa proboszcza *rit. gr.* Lenkiewicza, uwięzionego za podburzanie narodowości jednej przeciw drugiej i agitacje anti-państwowe.

Petersburg 17-go lutego.

Praw. wiestn. ogłasza raport o przeprowadzeniu w r. 1881 powinności wojskowej, według którego okazał się brak rekrutów pomiędzy chrześcijanami 3%, a pomiędzy żydami 31%.

Nowoje wremja nazywa to zbrodnią.

Petersburg 17-go lutego.

Posiedzenie senatu w sprawie Mrowińskiego, Fursowa i Teglewa zostało odroczone do d. 4 marca r. b. na skutek prośby obrońców pp. Spasowicza, Gerarda i Teglewa, którzy, biorąc udział w wielkim procesie politycznym d. 21 b. m., nie mogliby przygotować obrony w terminie poprzednio oznaczonym.

Petersburg 17-go lutego.

Wydawca zamkniętej gazety *Porjadok* cofnął skargę kryminalną, wniesioną przeciwko p. Suworinowi, wydawcy *Now. wremieni*, o oszustwo.

Petersburg 17-go lutego.

Nowoje wremia publikuje w *Gaulois* drukowany wprzód list Turgieniewa, w którym tenże wyjaśnia swoje stosunki z Ławrowem.

Oświadcza on, że znał go w Petersburgu jako literata i pułkownika artylerji, a następnie wprowadził go w Paryżu do kół artystycznych.

Poglądy jego wszakże zupełnie są różne od poglądów Ławrowa.

Ławrow w swoich artykułach nazywał Turgieniewa liberalnym oportunistą i nieprzyjacielem rewolucji.

Petersburg 17-go lutego.

Posłem rzeczypospolitej francuskiej w Petersburgu ma być mianowany admirał Jaurés.

Petersburg 16-go lutego.

Na wczorajszym benefisie pani Sembrich wykonaną była tylko „Łucja“.

Teatr przepełniony, przedstawienie stało się prawdziwą uroczystością oklasków i wywoływań bez końca.

Wszystkie wyższe zakłady naukowe ofiarowały artystce wieńce.

Studenci uniwersytetu złożyli śpiewaczce wieniec srebrny.

Oprócz tego podano śpiewaczce brylantową bransoletę i brylantowe zausznice.

— *Na rzecz ochronki wolskiej*, opieki św. Stanisława, od czasu jej otwarcia, to jest od dnia 21 stycznia (2 lutego), po dzień dzisiejszy wpłynęły następujące dary. W pieniądzach: od pani Marji Jazykowej, małżonki pułkownika gwardji 100 rs., od wielebnego księdza kanonika Habielskiego 10 rs., od panów: Manduka 10 rs., Koziorowskiego 5 rs., Kominka 3 rs., Kanigowskiego, Bzońcy i Zborowskiego po 1 rs.; przyczem dozór kościoła św. Stanisława na Woli i pan Manduk zadeklarowali wnosić na rzecz ochrony co kwartał po rs. 10 i nadto pan Manduk darmo lekarstwa dla dzieci w ochronce, gdyby takowych okazała się potrzeba. W produktach: pani Hekie ofiarowała pół korca cebuli; panowie: sędzia Jasiński kartofli korcy 5, grochu ćwierć, Kominek kartofli korcy 10, Wauke kartofli korcy 3, mąki pszennej pud 1, żytniej pud 1, brukwi pół korca i buraków pół korca. Mokotów—kartofli 2 korce, kapusty kwaszonej 12 garncy i buraków pół korca. Za co składa się w imieniu biednych dzieci, zacnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowania. Sprawozdania z całego biegu tej ochronki będą przedstawiane przez pisma publiczne co kwartał do powszechnej wiadomości.

— Wypada nam dodać do artykułu sprawozdania o otwarciu ochrony na Szmulowiźnie, iż Jks. Dudrewicz administrator parafji praskiej, podarował ochronie obraz święty; pan Herkner, właściciel zakładu litograficznego, obdarzył ją elementarzami, papierem i materjałami piśmiennemi, a za staraniem Jks. kanonika Dudrewicza z zebranych składek zakupiono materjały, z których szanowne opiekunki ochrony przygotowały ubrania dla alumnów.

— *Komitet Towarzystwa muzycznego* podaje do wiadomości członków, że dnia 22-go lutego r. b., to jest we środę, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w sali resursy obywatelskiej wieczór muzyczny.

Bilety dla rodzin i gości wydawane będą w kancelarji Towarzystwa we wtorek, dnia 21-go lutego, od godziny 5-tej do 7-mej wieczorem, i we środę, dnia 22-go lutego, od godziny 11-tej do 1-ej z południa i od godziny 5-tej do 8-mej wieczorem.

Prócz tego w godzinach wyżej oznaczonych wydawane będą, stosownie do żądania, marki na krzesła numerowane po kop. 30. —177—

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Niewinni“ (występ p. Modrzejewskiej, ab. C, nr 4). Jutro: „Niewinni“ (występ p. Modrzejewskiej, ab. D, nr 4). — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Monjoye“. Jutro: „Sąsiedzi“. — MAŁY: Dziś: „Dzwony z Corneville“. Jutro: „Zemsta nietoperza“.

Cena okowity z dnia 17-go lutego.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.56^4, garniec rs. 2.46.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 0.

Koleje żelazne

Koleje żelazne	Odchod.		Przych.	
	godziny i minuty			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osobowy 3 klasy (do Piotrk.)	5	35 w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w.	7	— r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	8	24 w.
Pocztowy	6	07 w.	10	43 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 p.	2	17 p.
Pasażerski	9	14 w.	8	15 r.
Obwodowa:				
Z dworca wiedeńskiego	1	10 p.	11	26 r.

Kurs giełdy warszawskiej
dnia 17 lutego 1882 r.

Weksle:	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	48 40	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	8 80	—.—
Paryż 100 fr. „ „	39 35	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	13 —	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.35	—.—
„ „ „ „ m.	99 —	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.30	—.—
„ „ „ „ II	92.30	—.—
„ „ „ „ III	91.25	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.70	—.—
„ „ m.	86.60	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90.35	—.—
II „ „ 100	90.25	—.—
III „ „ 100	90.35	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teres.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	300.	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	300.	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	163.
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	975.
Akc. T. f. cukru Józefów	—.—	300.
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	800.
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	1500.	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od listów zastawnych 4% k. —.
Od listów zastawn. nowych 5% k. 76 2/5
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 188 9/10
Od listów zast. m. Łodzi k. 147 1/5.
Od listów likwidacyjnych k. 84 2/5

CENY ZBOŻA
za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-teresp. z dnia 16 lutego 1872 r.

Pszenica	wyborowa	147 —	154
„	średnia	134 —	145
„	ordynaryjna	120 —	—
Żyto	wyborowe	104 —	106
„	średnie	100 —	103
Jęczmień	wyborowy	80 —	92
„	średni	— —	—
„	ordynaryjny	— —	—
Owies	wyborowy	90 —	93
„	średni	83 —	89
„	ordynaryjny	80 —	—
Kasza	jaglana wyborowa	105 —	124

St. PETERSBURSKIE CHEMICZNE LABORATORJUM

z zezwolenia

St. Petersburskiego Zarządu Lekarskiego.

Środki Anti-Epidemiczne:

Fenol do odświeżania powietrza w mieszkaniach;

Ocet karbolowy do toalety i do kadzenia w pokojach;

Elixir karbolowy—Mydło karbolowe;

Płyn do zniszczenia nieprzyjemnego odoru, oraz miazmów w różnych naczyniach, zlewach i t. p.

Należy się wystrzegać kontrefakcji

do jakich się uciekają niektórzy fabrykanci, przyjąwszy nazwę firm bardzo podobną do firmy St. Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum, oraz naśladując w zupełności zewnętrzną postać jej wyrobów.

Przy kupnie należy zwracać uwagę na tożsamość firmy:

„St. Petersburskie Chemiczne Laboratorjum."

Kantor i Skład hurtowy w St. Petersburgu, przy kanale Ekaterinińskim pod № 80. — Sprzedaż we wszystkich znaczniejszych Składach perfumeryjnych i Aptekach Cesarstwa.—W Warszawie w Ruskim Magazynie, ulica Niecała № 2.

895

OBICIA papierowe gustowne i trwałe;

CERATY wszelkiego rodzaju, wyborowego gatunku;

ROLETY do okien, płócienne i drewniane,

polecają NAJTANIEJ

J. LUBELSKI i S-ka,

Miodowa Nr 15, wprost b. Sądu Apelacyjnego.

r—467

Świeżo nadeszły | Obrusy białe ceratowe, oraz Skóra ameryk. w różnych kolorach.

Ceraty posadzkowe, powozowe,

barchanowe w różnych kolorach.



SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

na pokrycie mebli, w najlepszych gatunkach **Marocco, Duck prima i sekunda** w różnych kolorach, prawdziwa **Crocketta**, poleca Skład Obić Papierowych, Cerat, Rolet i Gzemsów, pod firmą

W. MUSZEWSKI,

dawniej **J. ROZANSKI,**

Długa № 30, naprzeciw Hotelu Polskiego.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 210

Ceratę obrusową białą i Serwety.

Chodniki i Patarafki.

HOUBIGANT-CHARDIN

Fabrykant perfum, dostawca Dworu Rossyjskiego i Królowej Angielskiej

19, RUE DU FAUBOURG SAINT-HONORÉ, PARIS

WODA HOUBIGANT

WODA TOALETOWA

Najmodniejsza, używana przez arystokrację francuzką

EXTRAKTA: FIOŁKI SAN REMO, HELIOTROP BIAŁY, KONWALJA, BIAŁA LILIJA, PEAU D'ESPAGNE

PUDER OPHÉLIA

Najlepszy ze wszystkich ryżowych pudrów

CRÊME OPHÉLIA

Dla udelikatnienia płci

MYDŁO PEAU D'ESPAGNE

MYDŁO BAUME DE JUDÉE

SACHET PEAU D'ESPAGNE

MYDŁO LAIT DE THRIDACE HOUBIGANT CHARDIN

Najdelikatniejsze z mydeł toaletowych

WYBORY TE ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH GŁÓWNIEJSZYCH PERFUMERJACH

225

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl § 28 Ustawy, coroczne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się we Czwartek dnia 18 Lutego (2 Marca) 1882 r. o godzinie 7 ej wieczorem, w Warszawie, w gmachu Resursy Kupieckiej, przy ulicy Senatorskiej Nr 471d.

Przedmiotami narad i uchwał będą:

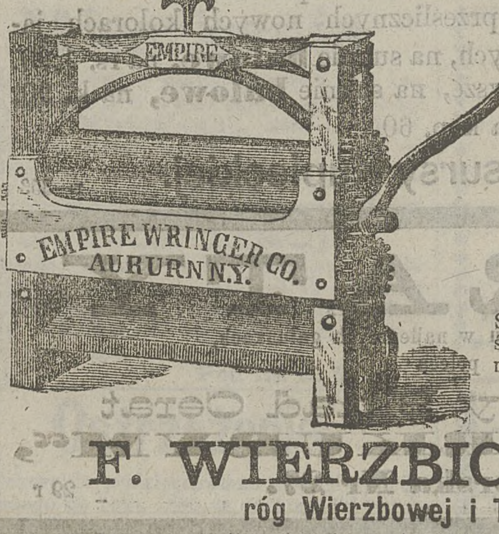
1) Przedstawienie Sprawozdania Zarządu wraz z billansem i rachunkiem zysków i strat za rok 1881, oraz przedstawienie Raportu Delegacji Rewizyjnej.
2) Przedstawienie Sprawozdania Rady z jej wnioskami o rozdział zysków, oraz zatwierdzenie bilansu za rok 1881 i etatów na rok 1882.
3) Wybór trzech Członków do Rady, jednego do Zarządu, i trzech Członków Delegacji Rewizyjnej na rok 1882, oraz trzech ich zastępców.

Każdy Członek ma prawo uczestniczyć osobiście na posiedzeniu lub przez pełnomocnictwo, które na trzy dni przed Zebraniem Zarządowi Towarzystwa zaprodukowanem być winno. Członek Towarzystwa, obecny na Zebraniu, może mieć, oprócz własnego, dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia wydawane będą w Biurze Towarzystwa, poczynając od d. 10 (22) Lutego 1882 r., między godziną 10 a 3 z południa.

Gdyby na Zebranie w wyżej oznaczonym terminie nie znalazła się liczba Członków wymagana § 30 Ustawy, to jest połowa ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 2,551 Członków, powtórne Ogólne zebranie naznacza się na Środę d. 10 (22) Marca 1882 r. na godzinę 7 wieczorem, w gmachu Resursy Kupieckiej, na którem to Zebraniu, bez względu na ilość zgromadzonych Członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedoszłe Ogólne Zebranie. 465—r

---



Główna sprzedaż

Amerykańskich

Wyżymaczek

„EMPIRE"

Ceny: № 3 po Rs. 13.
„ 4 „ „ 15.
„ 5 „ „ 17.

PS. Szczególniej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na № 4, średnie i w gospodarstwie domowem najdogodniejsze.

Polecają w wielkim wyborze

F. WIERZBICKI i S-ka,

róg Wierzbowej i Trębackiej.

Osoby z prowincji, nadsełające rs. 14, 16, 18, kosztów opakowania i odesłania na kolej nie ponoszą.

Reparacje jak również walce czysto gumowe do wyżymaczek u nas kupionych, uskutecznia się w przeciągu 24 godzin..

Biorącym w oryginalnych skrzyniach sztuk sześć, dajemy wyjątkowo dogodne **warunki.** r—462

Z powodu posuniętego naprzód sezonu!

Sprzedają się w Magazynie gotowych **Ubiorów Mężkich E. SAMETA,** wszystkie **zimowe towary o 25%** taniej jak gdziekolwiek indziej. O łaskawe i liczne zwiedzanie Magazynu, uprasza od lat wielu znana z dobrej rekomendacji firma podpisanego

E. SAMET

w Warszawie, Senatorska ulica № 22.

—124—r

Fabryka Mebli Giętych

pod firmą

BRAUN & FISCHLER,

egzystująca od roku 1876 przy ulicy **Nowolipie № 78,** (Skład fabryczny przy ulicy Hr. Kotzebue № 3), ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z początkiem roku bieżącego, **na wielokrotne żądania swych kundmanów,** zaopatrzyła skład swój prócz mebli giętych własnej fabryki, **w meble stolarskie najsłynniejszych fabryk zagranicznych,** jako też **i własnego wyrobu,** mianowicie:

Szafy, Kredensy, Tualety, Umywalnie, Łóżka, Biurka mężkie i damskie, i t. p.

Zamówienia przyjmują się w fabryce jako też w składzie.

Ceny nader umiarkowane. 239r

SUMIENNIE
i
NAJTANIEJ
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
WŁADYSŁAWA LEWITY,
28. Plac Resursy Kupieckiej,

poleca:

wszelkie Towary bławatne, pochodzące przeważnie z najcelniejszych Fabryk zagranicznych, a które sprzedawać będzie po cenach jak najniższych.

Szczególną uwagę Szanownych Pań zwraca się na:

Aksamit Lyoński, czysto jedw., na rs. 3.90, 4.50, 5, 6 i 7.
Satin de Lyon na rs. 2.50.—Prześliczne czarne
Kaszmiry z Reims, na kop. 95, rs. 1.20, 1.40, 1.65 do 2.
Plusz jedwabny we wszystkich kol., na suknie; na rs. 3.95.
Mora czarna na rs. 1.50 i 2.60.
Atłasy czarne i kolorowe, na kop. 75.
Krepy wełniane w kolorach jasnych, na suknie **wieczorkowe,** na 52½ kop.
Satin merveilleux, w prześlicznych nowych kolorach jasnych, na suknie **balowe,** na rs. 1.90.
Grenadiny w des. najnowsze, na suknie **balowe,** na k. 90.
Gazy grenadin jasne, na kop. 60.

28. Plac Resursy Kupieckiej.
r—353

CERATY

wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach,
poleca

Fabryczny Skład Cerat
„POD MERKURYM",
Senatorska Nr 27. 29 r

Publiczności Polskiej polecamy!

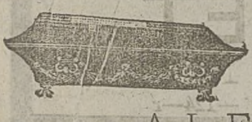
Wyrób czysto krajowy,
Z A P A Ł K I

z fabryki **Wielka Wola** pod Warszawą

B. Koiszewski i S-ka,

dobrocią przewyższające **wyroby obce.**
Zapałki «Wielka Wola», sprzedają się we wszystkich większych handlach i Dystrybucjach.

Sprzedaż hurtowa w Warszawie:
W Składzie głównym fabryki przy ulicy Podwal Nr 26.
W Składzie Świec i Mydła Jana Hocha i Syna, Nalewki Nr 22.
W Sklepie Wac. Landyna, róg Wielkiej i Złotej Nr 6.
9 r **B. Koiszewski i S-ka.**



Największy wybór Trumien metalowych

i przyborów, po możliwie tanich cenach, u
A L F R E D A O R T H W E I N, r88
ul. Czysta № 6.—Zamówienia Telegraficzne wysela się pierwszym odchodzącym pociągiem

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tegó wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

EXPORTACJA: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. 221

Sprzedaje się w Warszawie u PP. Ant. Stępkowskiego, Dobrycza, Sawińskiego i Szulca, Kocha i Kułakowskiego, Koteckiego i Schobera, Simona i Steckiego; w aptekach Dra Heinricha, Ziemińskiego, Lilpopa, Bareza; w Magazynach aptecznych PP. Spiessa, Gallego, Zeuschnera i Mrozowskiego; w Kaliszu w aptece P. Bryndzy, etc. etc.

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE.

otrzymała na skład główny dzieła następujące

w przekładzie polskim Dra Ant. Bronikowskiego:

Herodota dzieje. Zeszyt 1 (Księga I, II); Zeszyt 2 (Ks. III, IV, V i VI); Zeszyt 3 (Ks. VII, VIII i IX), po rs. 1.
Homera Odyssea. Tom I (Rhapsodje I—XII); Tom II (Rhap. XIII—XXIV), po kop. 75.
Mnemonion. Fragment, kop. 45.
Platona Dzieła. Tom I (Fedros, Biesiada, Hippiusz, Lyris, Charmides, Euthyfron, Jon, Menexenos), rs. 1 kop. 50.
Tom II. (Alcibiades, Gorgius, Menon, Laches, Euthymedon, Protagoras.) rs. 2.
Tom II, zesz. 1 (Prawa), kop. 60.
Protagoras, kop. 45.
Thacydidesa Historja Wojny Peloponneskiej. Zeszyt 1 (Ks. I i II), kop. 60.
Zeszyt 2, 3, 4, (w jednym) Ks. III—XIII, rs. 1 kop. 20.
Xenofonta Wspomnienie o Sokratesie, kop. 75. —356—r—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Lutego r. b., o godzinie 11 rano odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonanie w r. 1882 robót brukarskich, w 3 oddziale inżynierskim miasta Warszawy, od sumy około 4970 rs.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 497 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodzienie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania w r. 1882 robót brukarskich w 3 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 497 i na koszta ogłoszenia rs. 25 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania),
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —360—r



SZPRYCOWANIE
MATICO
PP. GRIMAULT & Comp.

Przygotowane z liści drzewa Matico rosnącego w Peru, w ciągu lat kilku wyrobiło sobie powszeczne uznanie. Leczy w krótkim czasie najuporczywsze rzerzączki.

GRIMAULT & COMP. APTEKARZE,
8, rue Vivienne w Paryżu
—239—



DO DAM!

chcących się uczyć krojów sukień i okryć damskich.

Nauczyciele mężczyzni krojów damskich, z powodu, iż nie umieją i nie mogą zrozumieć, jakiej nauki potrzebują kroje i stroje sukień damskich w teraźniejszych czasach, silą się na najwyższe pochwały publiczne dla siebie, pisząc to co, nigdy nie istniało i nie istnieje, dla tego, że nie mogą nauczyć więcej jak tylko to, co obrachowano w dziełach przed kilkunastoma laty napisanych, a dziś już zupełnie nie zgadzających się z wymaganiami mody; co do tej nauki tylko kobieta kobietę zrozumieć może, męzkie zaś ubiory mogą być czerpane z dzieł stale obrachowanych, temu przeczyć nie mogę, gdyż tu moda zmienia się bardzo mało, albo wcale nic, a zatem musi być najwłaściwszą i najlepszą nauka, jeśli się uczymy krojów męzkich od mężczyzny, zaś krojów damskich od kobiety; przytem nauka krojów, jeżeli ma być zupełną, powinna być wykładaną teoretycznie i praktycznie, aby każda z uczennic w ciągu nauki wykończyła kilka sukień i okryć damskich podług najświeższej mody, dla zdania egzaminu sprawiedliwego.—Dziełko napisane przez A. Gałecką można dostać we wszystkich Księgarniach.—Zakład nauki krojów damskich A. Gałeckiej, ulica **Krakowskie-Przedmieście № 85.**—Uczennicom udzielane są świadectwa.
—806—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Lutego r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie w r. 1882 robót brukarskich w 4 oddziale inżynierskim miasta Warszawy od sumy około rs. 4647,

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 465 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania w r. 1882 robót brukarskich w 4 oddziale inżynierskim miasta Warszawy, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 465, i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania),
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —361—r—3

Nagrody rs. 10

otrzyma zaraz, kto złoży poszkodowanemu przy ulicy Wspólnej № 34c, mieszk. 25, zgubiony **Talon** z 16 kuponami od listu zastawnego ziemskiego № 101,637. 1083

Są do sprzedania

Meble

bardzo eleganckie: dwa Lustra z konsolami marmurowemi, Biurko, Szafka na książki i inne przedmiota, wszystko w doskonałym stanie, prawie nowe, za bardzo umiarkowaną cenę. — Czysta № 4, stróż Antoni wskaże. Widzieć można codziennie od godz. 11-tej do 5-tej po południu. 1038

Piekarnia

ze wszelkiemi wygodami i oddzielnym placem do wynajęcia od Wielkiej-Nocy 1882 r. w domu pod № 10, przy ulicy Długiej (dom zwany Elerta). Wiadomość tamże u Rządcy domu. 888

Sklep Norymberski

z Dystrybucją i Piśmiennemi Materjałami, bardzo korzystny, dla zmiany interesów jest zaraz do odstąpienia. Tamże są do sprzedania **Naczynia no nafty.**—Ulica Wspolna № 13. 1086

W znaczną ilość HAFTÓW

jedynie Szwajcarskich zaopatrzony został handel A. Górskiego, przy ulicy Elektoralnej pod № 25, nad którym umieszczony oddzielny szyld z napisem „№ 25, Hafty Szwajcarskie, № 25". —549—

Koronki Ruskie

białe i czarne, z najpierwszych źródeł otrzymano w komis. — Crêpe-lisse, kwiaty i żaboty, po cenach niepraktykowanie nizkich. Senatorska 27, obok kościoła św. Antoniego, mieszkania № 2. —332—

Korzystny interes

dla osoby pojedyńczej, posiadającej od 1,000 do 1,500 rs., może otrzymać w procencie Pokój umeblowany z całodziennem życiem i usługą. Osoba ta, może mieć zajęcie w prowadzeniu kontroli, a to za osobnem wynagrodzeniem.—Wiad.: Wiejska № 12, mieszk. 2. 1079



OSTRYGI OSTENDZKIE i Holsztyńskie

codziennie świeżo w Handlu 33 r

Antoniego Stępkowskiego.

Nauka i wychowanie.

Niemka młoda, wykształcona, życzy udzielać lekcyj niemieckiego, albo muzyki po 30 kop. za godzinę. Biuro Nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6. 184

Nauczycielka, która ukończyła wyższe nauki ze złotym medalem, mając jeszcze parę godzin wolnych, pragnie udzielać lekcyj przedmiotów klasycznych, oraz i języków, także przysposabia panienki do egzaminów gimnazjalnych. Wiadomość: ulica Złota № 12, mieszkania № 3, pierwsze piętro. 175

Osoba z patentem życzy dawać lekcje lub korepetycje; może także przyjąć miejsce kasjerki lub korespondentki. Aleksandrja № 16, mieszkania № 7. 1684

Paryżanka młoda, żąda demi-place u familji zacnej, gdzieby mogła mieć osobny pokój dla siebie. Wiadomość u Emilji Dobieckiej, Włodzimierska № 12, m. 14. 187

Do lekcyj języka francuzkiego, mogą należeć dwie panienki. Plac Ś-go Aleksandra № 8, mieszkania 3. 1759

Nauczyciel wieku średniego, potrzebny jest, do udzielania lekcyj w zakresie szkoły realnej, z wyjątkiem matematyki. Wymaga się gruntowne posiadanie języka francuzkiego i niemieckiego. Miodowa № 1, w sklepie tokarskim Rawskiego. 1846

Francuzka do konwersacji potrzebną jest, dla osoby starszej. Adresy uprasza się składać w Kantorze Kur. pod lit. W. H. 1840

Lekcyj kroju udziela się. Ulica Świętojerska, domu № 22, mieszk. 31. 1827

Nauczyciel z konwersacją francuzką, potrzebny jest zaraz, za wynagrodzeniem rs. 1,000 rocznie. Bielańska № 17, mieszkania 5, drugie piętro. 1850

Posady i prace.

Osoba wykształcona, mogąca przedstawić dobre rekomendacje, pragnie znaleść zajęcie jako korrektor, sekretarz, ekspedytor, magazynier lub dozorca. Może być użytą do mechanicznego zajęcia. Aleksandrja № 16, m. 6, u emerytki Kaweckiej, od 10 do 12. 143

Panny potrzebne są do nauki robót włóczkowych. Wielka № 3. mieszk. 12. 179-r

Potrzebna Panna podręczna do bielizny. Ul. Ordynacka № 6. 1672

Potrzebny jest zaraz Administrator do składu wódek, z kaucją Rs. 300. Wiadomość: ulica Mostowa, róg Brzozowej, № 1, w składzie wódek. 1670

Niemka z ruskim językiem, potrzebna zaraz na wieś, o milę od stacji kolei. Wiadomość: Plac Ś-go Aleksandra № 8, m. № [illegible] III piętro, na prawo z bramy. 1760

Rządca dospodarczy, w średnim wieku, zdolny agronom, z wyższem wykształceniem, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje zagraniczne i krajowe, poszukuje posady zaraz, lub od 1 Lipca r. b. w Królestwie lub Cesarstwie. O łaskawe oferty uprasza się pod firmą: Wacław Truchliński, Marszałkowska № 65. 1770

Buchhalter Korespondent potrzebnym jest do interesu bankierskiego. Krajowcy, posiadający gruntownie język niemiecki, będą mieli pierwszeństwo. Oferty składać należy w kantorze Kurjera pod lit. Z. F. 25. 1688

Potrzebna na wieś gospodyni, umiejąca prać i prasować. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 2, mieszk. 10, 2 piętro, od 10—12.

Osoba w wieku średnim, przybyła z Prus, posiadająca język niemiecki i polski, poszukuje zajęcia gospodyni, może się zająć wychowaniem dzieci. Wiadomość: ulica Pawia domu № 7, mieszk. 6, 2-gie piętro. 1830

Dam oraz Panów dobrze wychowanych, potrzeba do kompletu lekcyj tańca, w domu familijnym. Ul. Zgoda № 6, mieszk. 8. 1831

Młodzieniec z pewną inteligencją, oraz zdolnościami do zawodów fabrycznych, znajdzie miejsce jako uczeń v. praktykant w fabryce wyrobów papierowych. „Papeterie", Leszno № 12. 1824

Człowiek młody, znający dokładnie języki: francuzki, niemiecki, polski i ruski, poszukuje miejsca w kantorze, biurze, lub handlu. Piwna № 9. w ochronie. 1826

Panny uzdatnione w szyciu krawieczyzny damskiej, potrzebne są do pracowni K. Bilewskiej, ulica Chmielna № 3. 1833

Osoba wydoskonalona w kroju sukień damskich, z kilkoletnią praktyką, władająca obcemi językami, życzy sobie przyjąć miejsce w Warszawie lub na wyjazd. Grzybowska № 5, oficyna, № 39. 1828

Praktykanci potrzebni są do zakładu ślusarsko-mechanicznego i fabryki kas ogniotrwałych Edwarda Żürn, Chłodna № 18. 1852

Ludzi młodych od lat 16 do 20, poszukuje się do fabryki guzików. Ogrodowa № 34.

Rs. 75 wynagrodzenia, kto wyszuka posadę Kasjera, Magazyniera, lub w jakim Biurze prywatnem [illegible] dla człowieka średnich lat, b. urzędnika, posiadającego kaucji rs. 800 i zaszczytne świadectwa konduity i wykształcenia wyższego. Wiadomość: Sienna 35, mieszkania 24. 1847

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo mało używane do sprzedania, mianowicie: Garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy do sukień, szafki do bielizny, trema, lustra, biórko, szeslong, zegar rzeźbiony stołowy, etażerka, gzemsy do firanek, kredens orzechowy, kilka krzesełek wiedeńskich, biblioteczka, lampy, konsolki składane do kart. Wiadomość: plac Ś-go Aleksandra № 12, mieszkania № 5. 1675

Meble dębowe, rzeźbione, po cenach fabrycznych. Krakowskie-Przedmieście № 27, stara poczta, pod zegarem, u stolarza P. Majchrzaka. 1793

Maszyna do Pończoch Amerykańska, średnia, prawie nowa, jest do sprzedania, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: ulica Miedziana № 5, mieszk. 9, od godz. 10 rano do 5 wieczór. 1578

Suknia lapis jedwabna, b. ładna, za rs. 25; niebieska morowa, w paski, nowa; fijołkowa i popielata, oraz różne Nuty do sprzedania. Wiadomość: Sienna № 4, 3-ci dom od Marszałkowskiej, stróż wskaże. 1718

Wołów 10 i Krów 5 opasowych, do sprzedania. Wiaś Całowanie, mila od stacji kolei nadwiślańskiej Otwock. 1728

Do sprzedania różne piękne Meble, Pianino. Smolna № 1a, mieszkania 3. 1650

Do sprzedania urzędowej roboty jedna Kareta potrójna, jedna podwójna; 2 Wolanty; Faeton; Szaraban, 1 Sanki petersburskiej roboty, elegancko i mocno zbudowane. Ulica Nowolipki № 38b. 811

Do sprzedania Meble dębowe, Kredensa: duży i mniejszy, Krzesła, Stoły, Szafy orzechowe ładnego fasonu i Biurko używane. Ulica Chmielna № 11, u stolarza. 1506

Bielizny nowej kilka tuzinów do sprzedania męzkiej, damskiej i dziecinnej, od lat 10 do 14, oraz kilka Sukień kolorowych i aksamitny Paltocik. Oboźna № 3, mieszkania 4, od godz. 10-tej rano do 3-ciej. 1765

Jest do sprzedania: para Łóżek orzechowych, garnitur Mebli brokatelą kryty i Maszyna do robienia pończoch; nabyć można z nauką. Nowy-Świat № 70. m. 16, stróż wskaże. 1764

Meble do sprzedania za bardzo nizką cenę używane i nowe garnitury, biurka, szafy, stoły, szeslongi, kozety, szafki do bielizny, różne kanapy i fotele. Wiejska № 12, m. 2.

Skrzypce koncertowe do sprzedania. Ulica Hoża № 4, mieszkania 9. 1837

Do sprzedania używane: dwie kanapy, dwa łóżka, dwa fotele i pięć krzeseł. Tamka № 33, mieszkania 5. 1834

Kostjum damski krakowski, w komplecie, jest do sprzedania za przystępną cenę w Sali Licytacyjnej, Miodowa 11. 1829

Suknia wełniana, strojna, koloru crêm, prawie nowa, do sprzedania. Próżna 9. Kryński.

Są do sprzedania następujące przedmioty: 2 lustra z konsolami, 2 sofy, stolik do kart, szafka do bielizny orzechowa i lampa wisząca, a wszystko po bardzo przystępnej cenie. Ulica Hoża № 11, mieszk. 9, na parterze. 1843

Do sprzedania Réimpression du Moniteur Universel de 1789 á 1799, w 31 dużych tomach, oraz kilka innych dzieł. Alea Jerozolimska № 11, mieszkania 6. 1845

Duety, tryja, kwartety i skrzypce stare tanio do sprzedania. Elektoralna № 31, m. 17, od godz. 10—4 po południu. 1825

Szafy sklepowe do sprzedania. Bednarska № 25, mieszk. 33. —1196—

Fortepian o 6-ciu oktawach, do sprzedania za rs. 60. Bednarska № 25, m. 33. 1608

Maszyna do pończoch, nowa, do sprzedania. Wiadomość: ulica Bednarska № 12, stróż wskaże. 165

Powóz-Lando do sprzedania za 350 rs., w fabryce powozów. Mazowiecka № 11. 1605

Sprzedaż grobu z Palestradą, Pomnikiem, przy Szerokiej alei na starym cmentarzu. Wiadomość Piękna 23, mieszk. 1. 180r

5 chomont w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kantorze hotelu Niemieckiego.

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia pierwszorzędny zakład kąpielowy. Wiadomość: Chmielna № 9, mieszk. 1, od godz. 4—6 po południu. 1565

Dom murowany, z połową frontu do budowania, w blizkości Krakowskiego - Przedmieścia położony, jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość powziąć można przy ulicy Orlej № 3, mieszkania 4. 1806

Rs. 1,500. Pożyczka na najpewniejszą gwarancję hypoteczną. Oferty uprasza się składać w kantorze redakcji pod lit. M. F. 1800

Jest do wynajęcia każdego czasu Warsztat obszerny i mieszkanie. Ul. Hoża № 35/1445E.

Sklep do wynajęcia od św. Jana, przy ulicy Miodowej № 490/1. Wiadomość tamże, w biurze właściciela lub u rządcy domu. 1687

Pokoje umeblowane są każdego czasu, tamże wydają się obiady na miasto, są do sprzedania 2 stoły niedrogie, zdatne do garniturów i suknia jedwabna niebieska efektowna, na scenę, nie droga. Ulica Chmielna № 1, na dole, u pani Dąbkowskiej. 1691

Jest do wynajęcia sklep i parę mniejszych lokali, w domu № 8 przy ulicy Drewnianej, tuż przy ogrodzie sewerynowskim. 1486

Mieszkanie żądanem jest, złożone z 5 lub 6 pokoi dużych, z wszelkiemi wygodami, stajnią i wozownią, na 1 lub 2 piętrze, od 1 Lipca r. b., w okolicy Zielonego placu.—Adresa składać pod lit. J. Z. w aptece Kucharzewskiego przy ul. Senatorskiej. 1763

Sklepy dwa z powodu wypadków r. z. są do wynajęcia w każdym czasie, z urządzeniem, gazem i mieszkaniem, na szynk, za rs. 450 rocznie. Wiadomość: ulica Pańska № 56, u właściciela domu. 1762

Sklep do wynajęcia zaraz. — Jerozolimska № 17. 1789

Piekarnia tu w Warszawie, z dochodem netto Rs. 2,000, z lokalem, utensyljami, całem urządzeniem i gospodami, do odstąpienia za Rs. 3,000, w biurze komisowem kaucjonowanem b. rejenta J. Fedeckiego, Miodowa № 3.

Sklep z wystawą, norymbersko-galanteryjny, z dystrybucją, firma wyrobiona, jest do odstąpienia z towarem lub bez, w każdym czasie, lub od 1 Kwietnia. Karmelicka № 5.

Dwa domy i kilka placów jest do sprzedania, zamiany na większe domy, folwarki, lub też na pewne sumy hypoteczne, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 2, mieszkania № 6. 1462

Dla jubilera. Od Wielkiej Nocy do wynajęcia Sklep wspólny z urządzeniem, egzystujący lat 6. Wiadomość: Elektoralna № 9, u jubilera. 1673

Sklep wiktuałowy jest do odstąpienia, z powodu nagłego wyjazdu. Ulica Śliska № 7.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, za bardzo przystępną cenę, z powodu wyjazdu niespodziewanego, przy ul. Dzielnej № 31.

Dom w szacunku 40,000 rs. do zamiany na plac, folwark, lub sumę lokowaną z dopłatą nie wielką. Adres proszę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. K. K. 32. 1839

Skład Węgli jest do odstąpienia z powodu słabości za cenę przystępną. Róg Dobrej i Furmańskiej № 26, w podwórzu. 1776

Trzy Pokoje z kuchnią, na 1-m piętrze od frontu, do najęcia zaraz. Jerozolimska № 17.

Interes handlowy w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą, potrzebny do zamiany na dom lub za gotówkę, albo sklep z urządzeniem i towarem, lub bez. Oferty: Bracka № 17, u stróża. 1842

Do wydzierżawienia zakład Kąpielowy. Wiadomość: Krakowskie-Przedm. № 83, w składzie Perfumerji Aleksandra Kocha. 1641

Młyn wodny, niedaleko Warszawy położony, o 3-ch gankach, kompletnie urządzony, do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość w magazynie kapeluszy Raula, ulica Wierzbowa № 614c, 1504

Interes korzystny. Poszukuje się Wspólnika technika, do założenia fabryki krochmalu w gubernji Podolskiej. Zgłaszać się od godz. 12—2. Sienna № 9a, II piętro na lewo. 1755

Skład herbaty, cukru i towarów kolonjalnych, od lat 30 przy ulicy pryncypalnej egzystujący, z powodu zmiany interesów do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami. Reflektanci dla bliższego porozumienia zechcą zostawić swe adresy w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. № 200. 1767

Lokale.

Mieszkanie z kuchnią, niezbyt odległe od Warszawy, potrzebne jest od 1 Lipca r. b. dla emeryta. Wiad. Twarda № 19, m. 17. 1836

Mieszkanie od 1 Kwietnia do wynajęcia: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. p., 400 rs. Nowy-Świat № 12—6, godzina 12—4. 1832

Cztery duże pokoje na 1-m piętrze do odnajęcia od 1-go Kwietnia, oraz Meble nowe i używane do sprzedania. Wiadom. w sklepie cygar Juliana, w hotelu Paryzkim. 1639

Lokal na Warsztat, ze składem i mieszkaniem: dla stolarza, bednarza, tapicera i t. p.; 2 pokoje z kuchnią i inne pomniejsze mieszkania, są zaraz do najęcia. Wiadomość: ulica Wołyńska № 22, u stróża lub rządcy.

Pokoje trzy, przedpokój i kuchnia. Róg Brackiej i Nowogrodzkiej № 1; tamże pokój kawalerski z opałem i meblami, każdego czasu.

Pałacyk oddzielny, w ogrodzie róż, za doliną Szwajcarską № 1714o: 11 Pokoi, sutereny, stajnia, wozownia, lodownia, waterklozet i wanny, do najęcia zaraz, od Wielkiej Nocy lub od św. Jana. Wiadomość w kantorze hotelu Polskiego. 1552

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 98

Diana Wanny kop. 50 i 35, Łaźnia 50. Chmielna 9. 1733

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem, są u Akuszerki A. Wołyńskiej. Ulica Hoża № 3. 1853

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem, u Akuszerki Sikorskiej, przy ulicy Ogrodowej № 2. 1855

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem są u Akuszerki. Ulica Grzybowska № 22. 1660

Mamka młoda, z miesięcznym i obfitym pokarmem do wzięcia zaraz z prywatnego domu. Krucza № 2c, lokalu № 5. 1786

Suczka mał, popielata, znajduje się przy ul. Piwnej № 11, mieszk. 16, opłacona w r. 1881. Proszę właściciela o zgłoszenie się. 1835

Dziecię płci żeńskiej lub męzkiej, ktoby sobie życzył przyjąć za swoje własne, mające jedno 2, a drugie 3 tygodnie. U akuszerki, Twarda № 25. 1848

Koszyczek stary zgubiono, w którym znajdowało się: cały, połowa i ćwiartka losów loterji klasycznej. Uprasza się znalazcę pozostawić sobie wszystko oprócz tych biletów, które oddać należy [illegible] rkułu policyjnego. 1799

Jest do oddania [illegible] chłopczyk 8-miesięczny na własność. Wiadomość: ulica Żelazna u Dwornickiego № 28. 1690

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 5 (17) Февраля 1882 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.